Nr. 73. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, czwartek 29 marca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą . . . 8·— „
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę:
M. DUKES, Następcy
WIEDEŃ I. — Wollzeile 16.

Kryzys agrarny w Niemczech.

Kraków, 27 marca.

W ubiegłym tygodniu zaszły w Niemczech równie niespodziewane jak charakterystyczne wypadki. Oto w różnych miastach całego państwa odbyły się równocześnie wielkie zgromadzenia i demonstracje delegatów związków chłopskich i rolniczych, które z reguły miały przebieg bardzo opozycyjny, nierzadko zaś kończyły się wychodzeniem na ulice i biciem okien w różnych bankach, a nawet siedzibach władz rządowych. Reportaż polityczny nazwał nawet ten nagły wybuch wielkiego niezadowolenia i rozdrażnienia niemieckich sfer agrarnych „wojną chłopską". Nazwa o tyle nie przesadna, że na różnych zgromadzeniach rozlegały się istotnie wezwania bardzo wojownicze. W Hanowerze np. jeden z mowców takiego wiecu rolniczego dogadał się aż do tego, że wzywał do natychmiastowego utworzenia armji białej czy zielonej, która ruszyłaby przeciw miastom. Musiał wdać się w to aż sam nadprezydent prowincji Noske, znany z tego, że nie lubi żartować i zagroził rozpędzeniem wiecu i demonstrantów.

Cały ten wybuch ma dwie strony. — Z jednej jest on **manewrem przedwyborczym, urządzonym przez stronnictwa prawicowe,** szczególniej nacjonalistów niemieckich dla zmobilizowania głosów chłopskich na swoją rzecz. — Z drugiej jednak stanowi on objaw **ciężkiego kryzysu,** w którym znalazło się rolnictwo niemieckie w ostatnich latach. Ponieważ w rokowaniach handlowych z Polską kwestje importu rolniczego z Polski do Niemiec odgrywają najważniejszą rolę, przeto sprawa tego kryzysu także i **dla nas przedstawia specyficzny interes.**

Podobnie jak wszędzie indziej także i w Niemczech rolnictwo było benjaminkiem wojny światowej. Rolnik zarówno wielki jak mały gromadził ze sprzedaży swych produktów coraz większe pieniądze, ponieważ zaś w warunkach wojennych nie mógł ich dość szybko przemieniać na inne trwalsze dobra, przeto gromadził kapitały w pieniądzu papierowym. Tymczasem przyszła powojenna inflacja, która te nagromadzone góry marek papierowych unicestwiła. Rolnik z natury rzeczy obracający kapitałem powoli, odległy od centrów, w których można dość szybko orjentować się w sytuacji i według tego postępować, dowiedział się o istotnem znaczeniu procesu inflacyjnego zbyt późno, aby mógł uniknąć jego niszczących skutków. W przeciwstawieniu do wojennych zysków przemysłu, który je w części przynajmniej przed inflacją uratował, wojenne zyski rolnictwa padły ofiarą inflacji niemal całkowicie. Jedynem, co pozostało rolnikom, było uwolnienie się od długów przedwojennych, które w roku 1913 wynosiły przeszło 13 miljardów marek w złocie. Ale po zakończeniu okresu inflacji i wskrzeszeniu nowej pełnowartościowej marki także i ta korzyść okazała się całkowicie zwodniczą. Rolnicze bowiem warsztaty okazały się tak zużytemi podczas wojny i lat inflacyjnych, że właściciele musieli przystąpić natychmiast do ich renowacji i uzupełnienia, na co nie mając własnych pieniędzy, musieli pożyczać obce i to bardzo drogie. Także i kapitały obrotowe w ręku rolników okazały się zbyt malemi, aby mogły wystarczyć do racjonalnej gospodarki w nowych warunkach. Był tu więc drugi silny motyw **ponownego szybkiego zadłużania się rolnictwa niemieckiego.** Jakoż w ciągu ostatnich trzech lat zadłużenie tego rolnictwa wzrosło do sumy 11 miljardów marek w złocie, a same procenty od tego długu wynoszą rocznie przeszło 9 miljonów marek, podczas gdy przed wojną od 13 miljardów długów wynosiły zaledwie niecałe 500 miljonów.

Przegrana wojna i rewolucja wywołały w następstwach swoich **bardzo wielki wzrost ciężarów podatkowych** na reparacje i na znacznie droższą administrację państwową. Podatki te w znacznej swej części legły swem brzemieniem **znowu na rolnictwie.** Socjalno-polityczne skutki rewolucji okazały się także zabójczemi dla rolnictwa. Rewolucja ujawniła w całej pełni **skutki gwałtownej urbanizacji Niemiec,** których ludność w 70 procentach mieszka w miastach. Upadły wpływy junkrów niemieckich jako przedstawicieli rolnictwa. Interesy ludności miejskiej stały się dominującemi. A interesy te nie znoszą protekcjonizmu rolniczego w tym stopniu, w jakim znosiło go przedwojenne gospodarstwo niemieckie z jego ciągle rosnącą ekspanzją światową. W interesie ludności miejskiej rządy centralne muszą dopuszczać tańsze zboże i mięso amerykańskie, nie mogą tolerować monopolów zbyt daleko posuniętych dla rolnictwa własnego.

W tych warunkach gdy brak własnych kapitałów, drożyzna kredytu, wzrost podatków obciążyły już same przez się bardzo znacznie rolnictwo niemieckie, to **pojawienie się konkurencji zagranicznej musiało w wielu wypadkach zniszczyć wogóle całą rentowność gospodarstw rolnych,** do tego stopnia, że w Niemczech wystąpiło nawet zjawisko „nożyc" znanych z gospodarstwa bolszewickiego, mianowicie wzrost cen produktów rolniczych okazał się powolniejszym niż wzrost cen produktów przemysłowych.

W takiej sytuacji pięć miljonów niemieckich gospodarstw rolnych widzi się zawieszonymi w powietrzu, pozbawionymi renty i zmuszonymi do żywienia się własną substancją majątkową. Stąd owo rozdrażnienie niemieckich sfer rolniczych, które eksploatowane przez nacjonalistów wodzących rej w organizacjach rolniczych, wyraziło się ostatnio w formach tak niebywale drastycznych.

Wszystkie stronnictwa niemieckie zrozumiały już i oceniły **konsekwencje polityczne, przedewszystkiem zaś wyborcze, jakie musiałyby ujawnić się,** gdyby nacjonaliści potrafili w całości zachować polityczne kierownictwo całego tak bardzo rozdrażnionego obozu agrarnego. Oznaczałoby to **gwałtowne wzmożenie się nacjonalistycznej reakcji w Niemczech,** dałoby przy wyborach znaczne przesunięcie się punktu ciężkości w stronę tego nacjonalizmu, co znowu w dalszej konsekwencji spotęgowałoby radykalizację mas ludności miejskiej i stworzyło nowe przesłanki do ciężkich kryzysów politycznych, może nawet nieobliczalnych w skutkach wstrząśnień i zaburzeń. Z tych powodów w ostatnich czasach wszystkie stronnictwa niemieckie nawet tak wyłącznie miejskie jak socjalistyczne i demokratyczne uznały za nieodzowne **obrócenie się „twarzą ku wsi".** Niedawno kongres socjalistyczny uchwalił zasady programu agrarnego, z którym socjaliści mają wyruszyć na podbój wsi niemieckiej. W ślad za socjalistami usiłują iść także i demokraci miejscy, którzy znowu apelują do solidarności interesów między średnim i wielkim kapitałem miejskim a takimże wiejskim.

Pewne szanse ta robota, szczególniej socjalistyczna, posiada niewątpliwie. Polegają one przedewszystkiem na tem, że masa rolnicza niemiecka do tej pory nie jest prawie wcale politycznie zdyferencjowana. Monopol reprezentacji jej interesów zachowują nadal junkrzy, t. j. wielcy właściciele z wyjątkiem chyba jednej Bawarji, gdzie obok junkrów pewien głos polityczny zdobyli także i „Grossbauerzy". Oczywiście stan ten jest jaskrawie sprzeczny z faktycznym podziałem interesów wielkiego, średniego i małego rolnictwa niemieckiego, nie mówiąc już o rzeszach proletarjatu rolnego.

Otóż socjaliści wyruszając na wieś, liczą przedewszystkiem na proletarjat rolniczy i drobnych posiadaczy, których mają nadzieję zdobyć dla siebie. Programowo i w pełnej świadomości politycznej odbywa się tu zatem proces analogiczny do tego, jaki zaznacza się u nas żywiołowo jako t. zw. „radykalizacja" i „socjalizacja" wsi, która przy ostatnich wyborach ujawniła się w fakcie zdobycia przez socjalistów szeregu mandatów w okręgach czysto rolniczych.

Opisany tu kryzys rolniczy i jego skutki polityczne przyczynią się niewątpliwie do dalszego skomplikowania życia politycznego w Niemczech i uczynią zbliżające się wybory parlamentarne także i pod tym względem bardzo ciekawemi.

60-lecie Maksyma Gorkija.

(Życie rosyjskiego Jacka Londona).

Maksym Gorkij, jeden z najgłośniejszych w Europie przed wojną światową pisarzy rosyjskich, którego pisma zresztą i po wojnie budzą dość szerokie zainteresowanie, mieszka na wyspie Capri w pięknej willi „z widokiem na Neapol". Tutaj wśród przepięknej przyrody, pod wieczyście prawie błękitnem niebem obok hoteli dla zamożnych turystów z całego świata, obok willi Kruppa i innych miljonerów, a zresztą także obok chat tuziemnych rybaków i pasterzy kóz, obchodzi obecnie wśród gwaru w różnojęzycznych dziennikach całego świata 60-lecie swoich urodzin ten pisarz, którego dzieciństwo widziała nędzna izba robotnika i którego cała młodość aż do wieku dojrzałego upłynęła wśród biedy i najcięższej, jaką sobie można wyobrazić, pracy.

Maksym Gorkij był „bosiak" — włóczęga bardzo często dosłownie bosy, od piątego roku życia sierota po obojgu rodziców, wychowywany do dziewiątego roku życia przez dziadka, również ubogiego robotnika, zaznał z początku wszystkich nędzy i goryczy, jakie życie dać może biedakowi. Z tego też powodu przybrał imię i nazwisko Maksym Gorkij (gorzki), który jest jego literackim pseudonimem (jego nazwisko rodowe brzmiało Pieszkow, a imię Aleksy). W dziewiątym roku oddany został przez dziadka do terminu do szewca i odtąd zaczął swoje życie „samodzielne". Później praktykował u malarza religijnych „bohomazów", był chłopcem do posług w kuchni na jednym z wielkich parostatków, jeżdżącym po Wołdze (urodził się również nad Wołgą w wielkiem stosunkowo mieście Niżni Nowogród, w roku 1868). Znowu był u szewca i wogóle „czepiał" się każdej roboty, jaka mu wpadła w rękę — aby żyć.

W piętnastym roku życia chęć nauki zapędziła Gorkija do uniwersyteckiego miasta Kazania nad Wołgą, gdzie miał chęć rozpocząć jakąś naukę w szkołach. Skrajna nędza jednak i tutaj zmusiła go do szukania pracy, którą znalazł jako robotnik przy wyładowywaniu towarów z parostatków, to znowu jako tracz, lub jako „burłak" (ludzie, którzy idąc po brzegu ciągną, opasani rzemieniami, jak konie, statki po Wołdze w górę rzeki). W tych czasach nosił się z myślą o samobójstwie. Wałęsał się wzdłuż Wołgi (na przestrzeni 2.000 kilometrów), chwytając się wszystkich możliwych zajęć, to jako robotnik przy robotach najcięższych, to jako uliczny sprzedawca jabłek, lub „kwasu". Później puścił się po całej Rosji na włóczęgę wzdłuż i w poprzek jej niezmierzonych obszarów, w gromadzie takich samych jak on bezdomnych nędzarzy, pracując przygodnie w miastach czy wsiach, przez które przechodził, to znowu przymierając poprostu całemi dniami głodem, nocując w przytułkach dla takich jak i on „bosiaków", — jednem słowem, przebywając całe lata na samym dole drabiny społecznej i na samem dnie nędzy. Żył wśród nędzarzy bez jutra, albo wśród ludzi bez przyszłości, z których nędza wycisnęła nie tylko siły życiowe ale i nadzieje — był istotą, która walczyła, aby stać się człowiekiem wśród otoczenia — „byłych ludzi".

Opowiedzieliśmy powyżej tak względnie obszernie całe dzieciństwo, chłopięctwo i młodość Gorkija, ponieważ przedstawiają one same przez się „cały romans" — o ponurym kolorycie i tragicznym charakterze — romans życiowy, który właściwie dał późniejszemu pisarzowi materjał do wszystkich jego utworów, z początku nowel, potem powieści i dramatów. Dar obserwacji i wrażliwość artystyczna, oraz plastyczna pamięć urodzonego pisarza, nie opuszczały Gorkija wśród tych wszystkich przejść życiowych i pozwoliły mu wreszcie z dna wypłynąć na powierzchnię. Dopiero w 24 roku życia napisał on (a raczej pisał wcześniej, lecz dopiero wtedy w roku 1892 mógł wydrukować) pierwsze krótkie opowiadanie umieszczone w dzienniku „Kaukaz", poczem jeszcze przez czas dłuższy, zaszedłszy wówczas w swej włóczędze na Kaukaz, pracował w Tyflisie, jako robotnik kolejowy, aby powrócić znowu nad Wołgę.

Tutaj w rodzinnem mieście Niżnym Nowogrodzie spotkał się on ze znanym już wówczas rosyjskim pisarzem Włodzimierzem Korolenką, co zadecydowało poniekąd o stanowczym zwrocie w jego losie. Korolenko pomógł mu w umieszczeniu drugiego opowiadania w poważnym miesięczniku literackim rosyjskim — poczem Gorkij, znalazłszy wreszcie przed sobą wrota do piśmiennictwa otworem, zaczął szybko w szeregu utworów pisarskich wyładowywać (podobny i w tem do Jacka Londona) cały materjał, jaki nagromadziło w nim życie i jego obserwacja, oraz własne przeżycia i przygody. Jego nowele i opowiadania z życia tych sfer, wśród których przeżył dzieciństwo i młodość, z życia robotników, wszelkiego autoramentu, nędzarzy, burłaków, włóczęgów, bezdomnych i „byłych" ludzi, zwłaszcza z bogatego w różnorodne typy i w szeroki rozgwar we wszystkich dziedzinach i przejawach życia całego kraju wzdłuż Wołgi, od bogatego wielomiljonowemi jarmarkami Nowogrodu, aż do morza Kaspijskiego — zjednały wkrótce Gorkijowi najszerszą popularność, już dzięki samej bezpośredniości odtworzenia i prawdzie życiowej, oraz barwności opowiadania. Koło roku 1899 napisał Gorkij długie opowiadania prawie powieść „Tomasz Gordziejew" z życia bogatych kupców nowogrodzkich, z ich „szeroką", pierwotną i nieokiełznaną naturę, niedługo później drugi, dłuższy utwór, zatytułowany „Mużyk". Wszystkie tě nowele, opowiadania i powieści w owym czasie, kiedy życie warstw opisywanych przez Gorgiego realistycznie i na podstawie własnych przeżyć, właściwie ujmowane było w literaturze raczej ze strony sentymentalnej i idealizującej, stanowiły rewelacje nawet dla Rosji i zjednały szybko rozgłos, sławę, a nawet i pieniądze młodemu pisarzowi. Odtąd stał się już Gorkij tylko literatem, żyjącym, i to dobrze, ze swego pióra. Kapitał nędzy w jego młodości zaczął dawać wysokie procenta w formie literackich dochodów wiekowi dojrzałemu Gorkiego. Gorkij współpracował we wszystkich większych miesięcznikach literackich rosyjskich, bogate towarzystwa wydawnicze nakładowe wydawały kilkakrotnie zbio-

Przed rozpoczęciem sesji sejmowej.

Prezesem klubu „jedynki“ płk. Sławek.

Kiedy odbędzie się wybór marszałka Sejmu?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca. **Od wczesnego rana powiewa na gmachu sejmowym flaga. Zjazd posłów jest bardzo liczny.**

O godz. 10 rano rozpoczęły się **obrady klubu jedynki** pod przewodnictwem pułk. **Sławka.** Kolejno zjawili się posłowie Radziwiłł, Tarnowski, Pochmarski, Krzyżanowski itd. — Po zagajeniu posiedzenia przez pułk. Sławka **przystąpiono do wyboru na prezesa klubu parlamentarnego jedynki. Przez aklamację wybrany został płk. Sławek.** Porządek dzienny posiedzenia obejmuje pozatem **organizację bloku, referuje płk. Koc, o regulaminie klubu** wygłosił referat poseł **Barański.**

Następnie omówiona zostanie **kwestja kandydatów BBWR do prezydjum Sejmu i Senatu.**

Wszystkie kluby rozpoczęły około goz. 12 narady, które obracają się w dalszym ciągu **koło wyboru marszałka Sejmu.** Rozeszła się **pogłoska, że wybór marszałka Sejmu zostanie ewentualnie odroczony do dnia jutrzejszego,** a to ze względów **ściśle technicznych,** ponieważ biuro sejmowe, które tworzy tylko jeden aparat administracyjny, nie może być obecne równocześnie na posiedzeniu Sejmu i Senatu. Jak wiadomo bowiem, **posiedzenie Sejmu** wyznaczone zostało na **godzinę 5.30, posiedzenie Senatu na godzinę 6.30.** Odebranie tylko ślubowania od 444 posłów zabierze około dwie godziny czasu.

Dzisiaj w Sejmie zjawili się m. in. posłowie komunistyczni **Warski-Warszawski i Sochacki.** Poseł Sochacki bawił jak wiadomo — przez szereg miesięcy **w Rosji sowieckiej,** gdzie wygłaszał odczyty antypaństwowe: Przybył on **z Gdańska samolotem** i podjął dziś przed południem list uwierzytelniający od dyrektora kancelarji sejmowej p. Pomykalskiego.

—0—

Konstytuowanie się klubów sejmowych.

„PIAST“.

Warszawa, 27 marca (AW). W ciągu niedzieli i poniedziałku obradował **zarząd główny PSL Piasta.**

Na posiedzeniu zarządu głównego ustalone zostało, że **kierownictwo klubem parlamentarnym** powierzone zostanie p.-**Witosowi.**

Na odbytem wczoraj wieczohem posiedzeniu klubu parlamentarnego Piasta **dokonano wyboru przez aklamację posła Witosa na prezesa klubu.** Wobec **zrzeczenia się posła Witosa prezesem klubu wybrany został sen. Średniawski, wiceprezesem klubu został pos. Dębski,** sekretarzem p. **Michałkiewicz,** członkiem zarządu pos. **Potoczek.**

Ustalone zostało następnie, iż **przywódcą partji na terenie Sejmu będzie pos. Dębski.**

„ZW. LUD.-NARODOWY“.

Warszawa, 27 marca. Posłowie wybrani z listy Nr. 24 odbyli wczoraj posiedzenie, na którem dokonali **wyboru władz klubowych.** Prezesem wybrany został dr Roman **Rybarski,** a prezesem klubu senackiego prof. Stanisław **Głąbiński.**

Klub przybrał nazwę **„Klubu Narodowego“.** Na stanowisko wicemarszałka Sejmu postanowiono wysunąć kandydaturę posła Seweryna **Czetwertyńskiego.** Ustalono, już, że **przy pierwszem głosowaniu przy wyborze marszałka Sejmu Klub Narodowy wysunie własnego kandydata.** Ujawniły się **silne tendencje do poparcai w dalszych głosowaniach kandydata opozycyjnego.**

„WYZWOLENIE“.

Warszawa, 27 marca. Wczoraj dokończono rozpoczęte wczoraj posiedzenie klubu parlamentarnego **Wyzwolenie.** Przez aklamację wybrano następujące prezydjum klubu: prezes **Jan Woźnicki:** wiceprezesi: **Kazimierz Bagiński** i Piotr **Koczara,** p. **Wyrzykowski,** sekretarz Michał **Róg** i Stanisław **Kostrubała,** skarbnik p. Ignacy **Mularek.**

Na prezesa klubu senackiego wybrano senatora Wacława **Januszewskiego.**

Następnie klub Wyzwolenia postanowił wysunąć na stanowisko **wicemarszałka** Sejmu z ramienia klubu kandydaturę prezesa **Woźnickiego,** a na sekretarza Sejmu kandydaturę posła **Roga.**

„STRONNICTWO CHŁOPSKIE“.

Warszawa, 27 marca (AW). Na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu **Stronnictwa Chłopskiego** zapadła uchwała **poarcia kandydatury posła Ignacego Daszyńskiego** na stanowisko marszałka Sejmu. Wyłonione zostało **prezydjum klubu:** prezesem został poseł **J. Dąbski,** wiceprezesami **Andrzej Pluta i Stanisław Wrona.**

UKRAIŃCY.

Warszawa, 27 marca. Posłowie ukraińscy wybrani z listy Nr. 18, odbyli wczoraj w gmachu Sejmu pierwsze plenarne zebranie, na którem utworzono **klub poselski pod nazwą „Ukraiński klub sejmowy“.** Prezesem klubu wybrano posła Dymitra **Lewickiego,** wiceprezesami dra Włodzimierza **Zahajkiewicza** i Sergjusza **Chruckiego. Klub liczy 25 posłów.** Jednocześnie utworzono **ukraiński klub senacki,** który składa się z 9 senatorów z prezesem senatorem drem **Horbaczewskim.**

Obradowali również dzisiaj posłowie ukraińscy, wybrani z listy Nr. 22 i ukonstytuowali się pod nazwą **„Klub ukraiński socjalistyczno-radykalnej parlamentarnej reprezentacji“.** Na stanowisko prezesa klubu wybrano dra Lwa **Baczyńskiego.** Klub składa się z 9 posłów i jednego senatora.

W godzinach wieczornych pomiędzy **obu klubami ukraińskiemi,** to jest posłami z listy 18 i listy 22, **rozpoczęły isę narady wstępne** w sprawie utworzenia **wspólnego klubu ukraińskiego.**

Natomiast posłowie ukraińscy z partji Selrob lista Nr. 8 i z listy Nr. 19 (Selrob-lewica) utworzą najprawdopodobniej **kluby oddzielne.**

Gen. Roja wchodzi do Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca (AW). Jeden z przywódców Stronnictwa Chłopskiego pos. **Jan Bryl zawiadomił** główną komisję wyborczą, **że wobec nieuzyskania przez niego żadnego mandatu z listy okręgowej, rezygnuje z mandatu, uzyskanego z listy państwowej Stronnictwa Chłopskiego.** Wobec tego **na miejsce posła Bryla wchodzi do Sejmu** z listy państwowej Stronictwa Chłopskiego **generał Roja.**

—0—

Wręczenie kluczy od sali sejmowej p. Ratajowi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca. Dziś **we wtorek** o g. 12 w południe nastąpiło **uroczyste wręczenie kluczy od nowowybudowanej sali sejmowej** przez kierownika robót nad rozbudową gmachu sejmowego prof. **Skórewicza,** prezesowi komitetu rozbudowy Sejmu marszałkowi **Maciejowi Ratajowi. Poświęcenia nowej sali dokona już nowowybrany marszałek Sejmu.**

Djety poselskie będą wypłacone po wyborze prezydjum Sejmu.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj w kancelarji sejmowej posłowie odbierali listy uwierzytelniające. Djety będą wypłacone dopiero po obraniu prezydjum sejmu.

Skład Sejmu według list wyborczych

Ostateczny skład sejmu według list wyborczych, ustalony na podstawie orzeczeń gł. komisji wyborczej, obejmuje następujący podział mandatów: lista Nr. 1 B. B. W. R. 127, lista Nr. 2 P. P. S. 65, lista Nr. 3 Wyzwolenie 40, lista Nr. 7 N. P. R. prawica 11, lista Nr. 8 Sel-Rob prawica 3, lsta Nr. 10 Stron. Chłopskie 26, lista Nr. 13 Komuniści 5, lista Nr. 14 Stapińczycy 3, lista Nr. 17 Sjoniści małopolscy 6, lista Nr. 18 Blok mniejszości narodowych 55, lista Nr. 18 Sel-Rob lewica 3, lista Nr. 20 Rosjanie 1, lista Nr. 21 N. P. R. lewica 4, lista r. 22 Ukraińska Partja Robotn.-Włościańska 9, lista Nr. 24 Związek Ludowo-Narodowy 39, lista Nr. 25 Ch.-D. i Piast 34, lista Nr. 30 Katolicka Unja Ziem Zachodnich 3, list Nr. 36 — 1, lista Nr. 37 Samopomoc (komunistyczna) 2, lista Nr. 38 Grupa Korfantego 3, lista Nr. 39 Grupa Białoruska 4. Ogółem 444.

Pogłoski o wizycie Chamberlaina w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca. Wczoraj obiegała pogłoska, że projektowany **przyjazd do Polski p. Chamberlaina jest w dalszym ciągu aktualny.** P. Chamberlain przyjechałby do Polski **prawdopodobnie we wrześniu** b. r., po obradach Ligi Narodów.

Przechwałki rosyjskiej delegacji rozbrojeniowej.

Berlin, 27 marca (PAT-Radjo). Zbliżona do ministra Stresemanna **„Taegliche Rundschau“** podaje wywiad, udzielony swemu korespondentowi genewskiemu przez komisarza sowieckiego **Łunaczarskiego,** który oświadczył, że **delegacja sowiecka w Genewie jest zadowolona z wyników propagandowych swej działalności.** Taktyka sowiecka **zniszczyła(?)** przedewszystkiem **całą pracę dyplomatyczną, przeprowadzoną w tej kwestji przez Amerykę.** — Rosja nigdy nie wierzyła, że państwa europejskie chcą się całkowicie rozbroić; działa więc tylko jasno i wyraźnie.

Przedłużenie działalności Komisji do Walki z Nadużyciami do 30 czerwca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca. W dniu wczorajszym ukazało się w „Dzienniku Ustaw“ **rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, przedłużające czas urzędowania Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Nadużyciami do dnia 30 czerwca b. r.**

Otwarcie bezpośredniego ruchu towarowego z Rosją.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca. Na stacji Zdołbunowo został otwarty w niedzielę bezpośredni ruch towarowy między Polską a Rosją.

Choroba b. cesarzowej Zyty.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Budapeszt, 27 marca. **Była cesarzowa Zyta musiała poddać się operacji.** Dzisiaj mianowicie nadeszła z Lequcito do hr. Iwana Csekonicsa następująca depesza: Jej wysokość królowa Zyta cierpi już od dłuższego czasu **na chorobę nerek.** Ponieważ choroba wzmaga się, musi się dzisiaj poddać **lekkiej operacji** na klinice dra Egana w San Sebastian. Podpisany baron Gudenius. Wiadomość powyższa wśród ludności tutejszej a zwłaszcza **w kołach legitymistów wywołała przygnębiające wrażenie.**

—0—

Przed rokowaniami polsko-litewskiemi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca. Minister **Zaleski** wraz z członkami delegacji polskiej uda się do Królewca **w czwartek** o g. 11 wieczór. Jak słychać, **narazie nie wyjadą do Królewca rzeczoznawcy,** którzy mieli brać udział w konferencjach, a to dlatego, że **rokowania będą przynajmniej w stadjum początkowem nosiły charakter czysto polityczny.**

Wizyta oficerów litewskich w Wilnie.

Z Wilna donoszą: W nocy 25 marca przybyli do Wilna dwaj lotnicy litewscy kpt. Staszajtis i kpt. Piaseckis celem odebrania samolotu litewskiego, który w roku 1925 spadł na terenie Polski w okolicy Wilna. Delegatów przyjął ze strony polskiej major szt. gen. Meyer oraz delegowani oficerowie lotnicy 11 pułku lotniczego w Lidzie. Oficerowie litewscy przedłożyli upoważnienie wystawione przez premjera Waldemarasa, powołujące się na akcję prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Adora, dzięki której doszło do porozumienia w tej sprawie. Wbrew pierwotnym wiadomościom jakoby samolot znajdował się w Lidzie, okazuje się, iż był on przechowywany w hangarach lotniczych w Warszawie, gdzie przed dwoma dniami został załadowany do przewiezienia do Wilna. Całkowity koszt transportu ponosi strona polska, co będzie podkreślone w akcie zdawczo-odbiorczym, który podpiszą delegaci. W poniedziałek oficerowie litewscy złożą wizytę dowódcy obozu warownego Wilno, płk. Krok-Paszkowskiemu, któremu przedstawi ich major Meyer. Natychmiast po przewiezieniu samolotu do Wilna nastąpi wydanie go w obecności fachowej komisji, przyczem zostanie zdecydowane, czy lotnicy litewscy odlecą samolotem, czy też przewieziony on będzie koleją przez Łotwę, lub najkrótszą drogą do Kowna przez Zawiasy. Zaznaczyć należy, że oficerowie litewscy przyjechali w ubraniach cywilnyh, pozatem zahowanie ich cechuje daleko idąca rezerwa. Lotnicy zatrzymali się w hotelu Europejskim i ograniczyli się tylko do wymiany kurtuazyjnych wizyt.

Rozbudowa włoskiego lotnictwa.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Rzym, 27 marca. Według sprawozdania ogłoszonego w parlamencie włoskim, armja włoska posiada obecnie 1800 samolotów wojskowych. Roczny budżet na rozbudowę lotnictwa przewiduje przeszło 700 miljonów lirów.

Prezes włoskiego aeroklubu przekazał Mussoliniemu 9 miljonów lirów, otrzymanych z dobrowolnych składek na cele budowy nowych samolotów wojskowych.

Niesamowite odkrycie.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Berlin, 27 marca. Na strychu kamienicy przy Königgrätzerstrasse pewien rzeźbiarz znalazł wczoraj **dwie skrzynie,** które zawierały **niespreparowane kości,** według wszelkiego prawdopodobieństwa i **przypuszczenia policji kryminalnej, pochodzące ze zwłok młodej dziewczyny.**

Śledztwo, trwające od wczoraj bez przerwy, nie zdołało wyjaśnić tej tajemniczej i ponurej zagadki.

Straszny wypadek angielskiej pilotki.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Stalybridge, 27 marca. **Mis Winifred Brown,** pierwsza angielska egzaminowana pilotka, **wjechała** wczoraj na lotnisku w **grupę dzieci,** z których **dwoje zabiła** na miejscu, zaś **pięcioro ciężko poraniła.**

Lindberghowi przyniósł lot transoceaniczny pół miljona dolarów.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Nowy Jork, 26 marca. Pułkownik Lindbergh przygotowuje się do lotu do Japonji z okazji koronacji nowego mikada. Lindbergh opowiadał pewnemu intewiewującemu go dziennikarzowi, że na locie Nowy Jork-Paryż zarobił 500.000 dolarów.

Nowa próba przelotu oceanu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 27 marca. W poniedziałek o g. 6 rano z tutejszego lotniska wystartował niemiecki pilot **Koehl** z dwoma towarzyszami, na aparacie „Bremen“, kierując się **ku Irlandji** i po 9 i pół godzinnym locie **wylądował w Irlandji.**

Dzienniki podnoszą, że Koehl **zamierza przelecieć ocean** i dotrzeć do Ameryki, ale plan ten ukrywa **w tajemnicy.**

Dział giełdowy.

Kraków, 27 marca.

AKCJE I DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panowała na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania tendencja utrzymana, przy słabem zainteresowaniu i małych obrotach. Kursa w przybliżeniu kształtowały się następująco: Bank Polski 148—149, Przemysłowy 105, Małopolski 0.19, Toham 13—13.25, Zieleniewski 152, Górka 96, Siersza 12.60—12.70, Chybie 4.90, Lokomotywy 90, Dolarówka 72—72.5.

Na rynku walutowym tendencja utrzymana, przy małe podaży i większym popycie, zwłaszcza dla dolara efektywnego. W Krakowie gotówka dolarowa 8.88½—8.89, czeki bankowo 8.89 3/4—8.90 1/4, w Warszawie dolar 8.89½—8.90, czeki 8.90—8.00½, we Lwowie dolar 8.89—8.89½, czeki 8.89 3/4—8.89 1/4, dolar 8.88½—8.89, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 27 marca. Rynek dzisiejszy pozostawał pod znakiem nieznacznych obrotów naogół przy tendencji nieco słabszej. Straciły na kursie między innemi Krupp, Alpiny i inne, zyskały Länderbank, Koburg i Rima.

Siersza 10.2, Portland 60, Karpaty 28, Galicja 69, Schodnica 8.05, Nafta 29.45, Alpiny 41.1, Galicyjski Bank Hipoteczny 70, Fanto 6.4, Zieleniewski 15.

Zurych, 27 marca (PAT). Paryż 20.43, Londyn 25.34 3/4, Nowy Jork 5.18.95, Belgja 73.37.5 Włochy 27.42, Hiszpanja 87.15, Holandja 209.10, Berlin 124.10, Wiedeń 73.02.5, Sztokholm 139.50, Oslo -38.60, Kopenhaga 139.15, Sofja 3.75, Praga 15.39, Warszawa 58.25.

---

nowe wydania jego utworów, które zaczęło przekładać także na inne języki europejskie, najobficiej bodaj na niemiecki. Obok tego napisał Gorkij począwszy od roku 1900 kilka utworów scenicznych, cieszących się wielkiem powodzeniem, jak słynny dramat realistyczny „Mieszczanie“, oraz „Na dnie“, znanych nam także z wystawiania w przekładzie na scenach polskich.

Gorkij był wtedy u szczytu powodzenia. — Prawie bezpośrednio po pierwszej rewolucji rosyjskiej w roku 1905 wyjechał Gorkij z Rosji zagranicę, i zamieszkał na Capri, gdzie zatem przebywał już po raz drugi. Tam mieszkał prawie przez lat 10, a do Rosji powrócił na krótko przed wybuchem wojny światowej. Po przewrocie bolszewickim, jako typowy „pisarz proletarjacki“ i najwybitniejszy z pisarzy pochodzących z pośród sfer robotniczych, został Gorkij przez sowiecki komisarjat ludowy nauki i sztuki powołany na wysokie stanowisko w tym komisarjacie, założył w roku 1919 państwowy „Dom dla uczonych i pisarzy“ w Petersburgu i objął kierownictwo redakcyjne wydawnictwa „Literatura światowa“, w którem bolszewicy zaczęli wydawać najwybitniejsze dzieła literackie wszystkich czasów i narodów w rosyjskim przekładzie. Po pewnym jednak czasie poróżnił się z rządem sowieckim i wyjechał znowu na Capri, gdzie mieszka do tej pory, zachowując zresztą z bolszewickiemi władzami poprawne stosunki. Tutaj spędza jeżeli nie koniec, to w każdym razie zachód swego życia na względnych wywczasach. Odaje się jeszcze zresztą pracy literackiej i wydał przed kilku latami książkę „Moje dzieciństwo“, która wywołała duży rozgłos w świecie i została przełożona na wiele języków europejskich (między innemi i na polski). — Żyje w dostatku — cieszy się dorosłym już synem, który jest artystą-malarzem, jak się zdaje. Jest też prawdopodobnie w pełni sił — choroba piersiowa, którą leczyć przyjechał po raz pierwszy na Capri, przestała mu zagrażać. Zrobił świetną stosunkowo karjerę — i może być dla wielu analogij w karjerze życiowej nazwany rosyjskim Jackiem Londonem, zresztą — mniej od niego barwny w przygodach, mniej w istocie rewolucyjny i mniej głęboki — nie myśli też prawdopdobnie o tak tragicznym dobrowolnym końcu.

Wpływ pism Gorkija w Rosji, a nawet poza jej granicami, był w swoim czasie wielki, poularność ogromna. W okresie pierwszej rewolucji rosyjskiej zwłaszcza niektóre utwory Gorkija (jak „Zwiastun burzy“) działały potężnie. Gorgij uważany był za herolda rewolucji. Później sława jego przycichła i przygasła, przyćmiła ją zresztą i w Rosji samej, a tembardziej na szerokim świecie, sława większych pisarzy. W każdym razie w literaturze świata nawet odegrał Gorkij dużą rolę i utwory jego są jeszcze i będą zapewne długo czytane przez szerokie koła, pociągnięte „egzotyczną ciekawością“ — zresztą przedewszystkiem jako pierwszorzędne źródło poznania Rosji i zrozumienia tych objawów jej życia, które tłómaczą wybuch i przebieg bolszewickiej rewolucji.

St. M.

100 miljonów złotych na rozbudowę w tym roku.

Bankowi Gospodarstwa Krajowego wyznaczona została, jako kontyngent funduszu na rozbudowę na czas do końca r. b. suma **100 miljonów zł.** Ponieważ suma ta przydzielana będzie częściami, tedy bank ze względu na napływ podań o pożyczki budowlane ustalił dla rozmaitych miast kolejność otrzymywania kredytów. Kolejność ta jest następująca:

1) Warszawa i Łódź, 2) miasta zniszczone przez wojnę lub wykazujące wzrost ludności przy niedostatecznej ilości mieszkań, 3) miasta Zagłębia Dąbrowskiego, 4) miasta położone w woj. białostockiem, lwowskiem, nowogrodzkiem, poleskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, wileńskiem i wołyńskiem, 5) pozostałe miasta m. Kongresówki i Małopolski i 6) miasta woj. poznańskiego i pomorskiego.

Zważywszy, że sezon budowlany rozpocznie się już w najbliższym czasie, a kontyngent winien być w myśl ustawy wykorzystany do końca r. b., zachodzi obawa, że niektóre grupy miast, zwłaszcza stojące na trzech ostatnich miejscach, otrzymać mogą kredyty zbyt późno i nie będą w stanie ich wykorzystać, konsekwencją czego będzie znowu zahamowanie ruchu budowlanego, a **nawet groźba zmarnowania sezonu budowlanego 1928 r.**

Wobec tego zarząd **Związku Miast Polskich** wystosował do ministra skarbu memorjał, w którym prosi o:

1) wyjednanie **zwiększenia kontyngentu** funduszu rozbudowy na r. 1928.

2) zaliczenie wszystkich miast woj. kresowych i **trzech woj. małopolskich** oraz szeregu poszczególnych miast do rzędu uprzywilejowanych z art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22 kwietnia 1927 r.

3) wydanie zarządzenia przekazania B. G. K. **pełnej kwoty kontyngentu funduszu rozbudowy w celu uniknięcia załatwiania podań o pożyczki według pewnej kolejności** oraz

4) wydanie zarządzenia o **natychmiastowe zwołanie Państwowej rady rozbudowy miast** w celu omówienia wspomnianych spraw oraz uchwał IX walnego zjazdu przedstawicieli miast, dotyczących poprawy stosunków mieszkaniowych.

—0—

Wykrycie olbrzymiej afery akcyjnej w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Z Warszawy donoszą: **Władze bezpieczeństwa miasta Warszawy** z komisarzem rządu Jaroszewiczem i naczelnikiem urzędu śledczego **Suchenek-Sucheckim** na czele **dokonały** przed kilku dniami **aresztowań,** pozostających **w związku z wykryciem sprawców puszczania w obieg duplikatów autentycznych akcyj szeregu większych fabryk.**

Dochodzenia prowadzone przez komisarza rządu Jaroszewicza dały **niespodziewany rezultat. Aresztowano czterech kolporterów nielegalnych akcyj,** których osadzono w więzieniu. U aresztowanych **znaleziono dwie skrzynie zawierające 10.000 odcinków akcyj, opiewających na 1, 5, 10 i 25 akcyj.** Obecnie władze bezpieczeństwa zajęte są **wyłapywaniem duplikatów akcyj, kursujących jeszcze na giełdzie.**

Sprawa nielegalnych akcyj przedstawia się następująco. Przed kilku miesiącami **w drukarni braci Koziańskich zostały skradzione akcje przygotowane do puszczenia w obieg, nieposiadające jeszcze numeracji.** Akcje te **niewykryci dotychczas sprawcy zaopatrzyli w numery** wskutek czego **nosiły one charakter akcyj legalnych.**

Ponieważ równocześnie drukarnia Koziańskich przystąpiła do drukowania dalszych akcyj, które puszczono w obieg, na rynku ukazały się w obiegu **akcje o identycznych numerach.** Obecnie akcje te należą do spółki akcyjnej handlowo-przemysłowej **„Elibor",** „Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych" i „Warszawskiego T-wa Fabryki Wyrobów Metalowych i Emaljowanych Wulkan".

Dekret o nowym kodeksie karnym wojskowym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca. W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ukazało się **rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wprowadzające nowy kodeks karny wojskowy.**

Nowy kodeks karny **różni się tem od dotychczasowego,** że poddaje **wszystkie osoby, podlegające sądownictwu wojskowemu,** o ile chodzi o przestępstwa **pospolite** postanowieniom **kodeksu karnego rosyjskiego z roku 1903 bez względu na miejsce popełnienia czynu,** tem samem nowy kodeks wojskowy usuwa dotychczasowy anormalny stan rzeczy, w którym co do przestęptw pospolitych obowiązywały przepisy aż trzech różnych kodeksów dzielnicowych.

25 dekretów.

Warszawa, 27 marca (AW). W dniu wczorajszym **ogłoszonych zostało 25 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustaw.** Wśród ogłoszonych rozporządzeń znajdują się: **wojskowy kodeks karny, dekret o postępowaniu administracyjnem, o straży granicznej, o sądach pracy, o zakładach wychowawczych poprawczych** itd. Wielka liczba dekretów wydanych w jednym dniu tłumaczy się **faktem wygaśnięcia w dniu dzisiejszym,** jako w dniu zebrania się nowo obranych izb, **pełnomocnictw rządowych** do dekretowania rozporządzeń z mocą ustaw.

O piękność naszych plant.

(*w*) Planty krakowskie, któremi zachwyca się każdy gość przybyły do Krakowa, nie są w budżecie gminnym tak uwzględnione, jakby tego wymagała potrzeba. Zarząd miasta i inspektorat ogrodów miejskich stara się jednak, jak może, aby w szczupłych ramach budżetu osiągnąć jak najwięcej, aby ta perła Krakowa błyszczała w całej pełni. Znikną w tym roku trzy najbardziej zniszczone drewniane kioski z wodą sodową, zastąpione estetycznemi, murowanemi, które staną u wylotu ul. Szewskiej, przy sadzawce w łabędziami, oraz przy Collegium Chemicum. Znikną stare nadziemne ustępy, zastąpione dyskretnemi, podziemnemi, otoczonemi zielenią i przykrytemi kobiercami kwiecia. Sadzawka z łabędziami i dzikiem ptactwem otrzyma stale przypływającą i odpływającą wodę i fontannę, którą, po rekonstrukcji dna sadzawki, zmontuje elektrownia miejska. Poczynione będą także pierwsze próby instalancji światła elektrycznego, na razie na pewnej przestrzeni plant, gdzie światła na zielonych, wysoko umieszczonych łukach, w godzinach wieczornych nadawać będą pięknym naszym ogrodom okrężnym wielkomiejski charakter. Przez zastąpienie gazowego oświetlenia elektrycznem, zyska także bardzo znacznie roślinność, na którą gaz działa zabójczo.

Od strony ulicy Basztowej, Dunajewskiego i Podwala rozszerzy się znacznie pierścień plant przez włączenie doń niebrukowanego chodnika, zupełnie nieużywanego przez publiczność. Zakłady ogrodnicze będą niebawem przeniesione do Dębnik, gdzie będą zmontowane nowe szklarnie i połączone całe gospodarstwo ogrodowe razem ze szkółkami drzew i krzewów, będącemi rezerwoarem dla nowo powstającego pierścienia plant przy alejach trzech wieszczów, dla nowo powstałych i rozszerzyć się mających parków, aleji ulicznych i zakładanych na szerszych ulicach zieleńców. Niebawem także plac Szczepański i Kleparz doczekają się przebudowy; otrzymają również skwery, które uczynią z nich najpiękniejsze place w mieście. Dzisiaj pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego i naczelników wydziałów Magistratu, oraz inspektora ogrodów miejskich, pracowały na plantach dwie komisje: techniczna i plantacyjna, dla ustalenia podjąć się mających robót.

KRONIKA.

Kraków, 27 marca.

Czy można odmówić złożenia przysięgi w sądzie?

Z Warszawy donoszą: Przed kilku tygodniami toczył się **w jednym z sądów pokoju w Warszawie proces,** w czasie którego **jeden ze świadków Wawrzyniec Marzec odmówił złożenia przysięgi,** wskutek czego **sąd pociągnął go do odpowiedzialności karnej.** W rezultacie **sąd karny Marca uniewinnił,** wychodząc z założenia, że **konstytucja gwarantuje wolność sumienia.**

Przed kilku tygodniami **również odmówił przysięgi w sądzie** niejaki Feliks **Heikler.** W dniu wczorajszym **sąd pokoju w Warszawie wydał wyrok, różniący się od poprzedniego,** mianowicie sąd wychodząc z założenia, że Heikler **nie uznaje świętości przysięgi skazał go na 100 zł. grzywny,** a w razie niezapłacenia na dwa miesiące aresztu.

Samowola dyrekcji P. A. T.

Z Warszawy donoszą: Jak już donosiłem przed kilku dniami, **w wigilję imienin Marszałka Piłsudskiego dyrekcja PAT-a wydała zarządzenie, zakazujące dokonywania zdjęć fotograficznych i filmowych przed Belwederem,** a dające **monopol tych zdjęć** jedynie **pracownikom zakładu p. P.**

Na skutek tego zarządzenia liczni fotografowie i operatorzy filmowi krajowi i zagraniczni **zostali przez policję usunięci z przed Belwederu** i nie mogli dokonać zdjęć z uroczystości imieninowych Marszałka Piłsudskiego. Czy tego rodzaju zarządzenie dyrekcji PAT-a, dające przywilej zakładowi p. P. **wywrze dobre wrażenie zagranicą, należy wątpić.**

Narazie faktem jest, że **właściciele kin warszawskich odmówili solidarnie wyświetlenia filmu z uroczystości imieninowych Marszałka,** a to **na znak protestu przeciw ograniczeniu wolności ich zawodu.**

Sądzić należy, że zarządzenie dyrekcji PAT-a **interpretujące błędnie uchwałę rady ministrów** zostanie bliżej zbadane przez odpowiednie czynniki, a samowola dyrekcji PAT a będzie **odpowiednio ograniczona.**

Pracownicy P. K. O. — rząd i „Gazeta Warszawska"

Z Warszawy donoszą: W dniu wczorajszym na **zjeździe urzędników PKO** zabrał głos **przedstawiciel ministra skarbu dr. Małek** zapewniając, że minister skarbu **wbrew insynuacjom** jakie ukazały się w **„Gazecie Warszawskiej"** nie uważał ani **nie uważa pracowników PKO za „antyrządowców".**

W odpowiedzi na przemówienie naczelnika dr. Małki prezes zarządu gł. zrzeszenia pracowników PKO **Bobrzyński** zaznaczył, że rzeczywiście **miało miejsce nieporozumienie,** zaś wiceprezes PKO **Michoiński** wyraził się w przemówieniu **z wielkiem uznaniem o wysoce sumiennej i wydatnej pracy pracowników PKO.**

W związku z powyższem wyrazić należy zdziwienie z powodu **nietaktownych wystąpień „Gazety Warszawskiej" mających na celu podburzenie pracowników PKO do niepoczytalnych wystąpień przeciw rządowi,** który — według „Gazety Warszawskiej" — **„nie jest nasz".**

Stanowisko tego dziennika jest tem dziwniejsze, że **właśnie za rządów p. p. Kucharskiego i Żdziechowskiego, urzędnicy państwowi, którzyby usiłowali podburzać do strajku zostaliby nazwani „bolszewikami i zdrajcami".**

Krwawy napad bandycki na jubilera w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: **W dniu wczorajszym** o godzinie 8.15 wieczór **na ulicy Wileńskiej na Pradze dokonano napadu na jubilera Lejbę Kruka, którego złoczyńcy położyli trupem na miejscu** trzema strzałami rewolwerowymi.

Na odgłos strzałów ruszyło w kierunku miejsca napadu **kilku posterunkowych policji** oraz **kilku żołnierzy z sąsiednich koszar.**

Bandytów jednak nie ujęto, wobec czego władze policyjne **zarządziły obławę na łąkach śliwieckich.** Po dłuższych poszukiwaniach **jeden ze zbirów Karol Chruścień został ujęty.** Chruścień zeznał, że **do Kruka nie strzelał,** albowiem nie posiadał broni, natomiast **Kruka zabił jego towarzysz, głośny bandyta Bolesław Lęk, skazany na 12 lat ciężkiego więzienia,** który **przed kilku dniami zbiegł z pociągu osobowego Wilno-Warszawa pod Urlami.**

Katastrofa kolejowa na stacji Stróże.

Na stacji kolejowej Stróże w dyrekcji krakowskiej, na linji Tarnów-Orłów zdarzyła się katastrofa kolejowa, która spowodowała zniszczenie i uszkodzenie kilkunastu wagonów.

O godz. 2 min. 10 popoł. pociąg towarowy, wyjeżdżający ze stacji, zderzył się z grupą manewrujących wagonów, przyczem trzy wagony towarowe, naładowane węglem i drzewem, w jednej chwili zamieniły się w kupę połamanych desek i pogiętego żelaza. Inne trzy wagony runęły wpoprzek toru. Pozatem 7 wagonów zostało bardzo poważnie uszkodzonych. Szczątki wagonów zatarasowały tor, który uległ zniszczeniu na przestrzeni kilkunastu metrów. Specjalne pogotowie techniczne kolejowe przystąpiło do uprzątania i naprawiania toru.

—o§o—

WIOSNA! Różne znaki na ziemi i w powietrzu wymownie już świadczą, że wraz z nadejściem wiosny kalendarzowej wkroczyła do nas wiosna rzeczywista, ta ciepła, słoneczna, budząca życie i niosąca chęć do życia i do radości. Od kilku już dni pogoda utrzymuje się w pełni, termometr wskazuje po kilkanaście stopni ciepła. Dziś np. o godz. 11 przed południem było w cieniu 14 C. Krzaki bzów na plantach już wczoraj pokazały pierwsze listeczki, nikłe jeszcze i drobne, ale świeżą zielonością otwierające już pochód wiosny w dziedzinie flory. Wczoraj też pojawiły się nad Krakowem pierwsze bociany, zgodnie z ludową przepowiednią, że „na Zwiastowanie przylatują bocianie".

O OCHRONĘ ZABYTKÓW. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej, podnosząc znaczenie wydanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca b. r. o opiece nad zabytkami, wskazał prezydent gminy izraelickiej, dr. Landau, na konieczność zorganizowania opieki nad wspaniałemi zabytkami krakowskiej gminy izr., tudzież założenia muzeum żyd. starożytności. W tym celu wybrano komisję, do której kooptowano między innymi: radcę dra Muczkowskiego, kustosza dra Morelowskiego i historyka sztuki, dra Dobrzyckiego.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO. Jak się dowiadujemy, Polski Związek Turystyczny wydaje w najbliższym czasie przewodniki po Krakowie w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

Sprawozdanie z czynności Związku za ubiegłe lata jest już w druku i w najbliższym czasie zostanie ukończone i rozesłane członkom. Sprawozdanie to obejmuje całokształt gospodarki Związku za kilka lat ostatnich, oraz sprawozdanie kasowe.

Związek Turystyczny organizuje w najbliższym czasie wycieczkę do Włoch; w miesiącach zaś letnich projektowane są wycieczki w Tatry i do naszych uzdrowisk.

NOWY WÓZ SANITARNY DLA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Jak się dowiadujemy, Krakowskie Ochotnicze Tow. ratunkowe nabyło w firmie Austro-Deimler nowy wóz sanitarny, który nadejdzie do Krakowa z końcem bieżącego miesiąca. Tak więc Pogotowie ratunkowe będzie rozporządzało czteroma karetkami.

OTWIERANIE SKLEPÓW W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Z Warszawy donoszą Ministerstwo pracy zezwoliło na otwarcie sklepów w czasie przedświątecznym od 2 do 6 kwietnia do godz. 9 wieczorem, zaś w niedzielę 1 b. m. od godz. 1 do 6 po południu.

PÓŹNE DORĘCZANIE LISTÓW EXPRESS. Na skutek licznych zażaleń z kół gospodarczych odniosła się Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do Dyrekcji poczt i telegrafów z wnioskiem na jak najrychlejszą reorganizację doręczania przesyłek ekspresowych w Krakowie, które obecnie dostają się w ręce odbiorców po doręczeniu zwykłej poczty. Powolny sposób doręczania przesyłek pospiesznych, obłożonych zresztą należytością, naraża bowiem odbiorców na liczne niedogodności i straty.

AKADEMICKI LUNA PARK W KRAKOWIE. W dniach najbliższych zostaje uruchomiony w Krakowie przy Aleji 3-go Maja wielki akademicki Luna Park. Z pierwszych imprez na szczególną uwagę zasługuje niewidziana dotychczas w Krakowie, a nawet po raz pierwszy sprowadzona do Polski, wielka emocjonująca kolejka napowietrzna o rozpiętości toru przeszło 1000 m., uruchomiona przez instytucje, niosące pomoc młodzieży akademickiej. Jak się dowiadujemy, Akademicki Luna Park zostanie otwarty jeszcze w bieżącym tygodniu.

ZWICHNIĘCIE NOGI. Katarzyna Kędra, przechodząc placem Nowym, upadła i zwichnęła sobie nogę. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do zakładu Albertynek.

WŁAMANIE. Do zakładu fototechnicznego Welanyka przy ul. Sławkowskiej włamano się i skradziono różne przybory fotograficzne, wartości 8000 zł.

—o—

„ETYKA LUDÓW WSCHODU". Pod tym tytułem wygłosi odczyt we czwartek dnia 29 b. m. o godz. 7.30 wieczorem dr. Wilman-Grabowska w sal. odczytowej Polskiej YMCA (Krowoderska 8). Odczyt wygłoszony będzie w języku francuskim. Wstęp 1 zł., dla młodzieży uczącej się i uczestników Ogniska 50 gr.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II p., odbędzie się w piątek dnia 30 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi dr. Aleksander Moroz odczyt na temat: „Projekt fabryki surofosfatu w Krakowie". Goście mile widziani.

ODCZYT PROF. DRA WALEREGO GOETLA p. t. „Na marginesie ustawy o ochronie przyrody" odbędzie się w Klubie Społecznym (Rynek gl. 32, II p.), we wtorek 27 b. m. o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

„WOLNY WYBÓR LEKARZA, CZY LECZNICTWO AMBULATORYJNE?" Odczyt pod tym tytułem, z cyklu „Organizacja lecznictwa w Kasach chorych", wygłosi dr. Henryk Biernacki, znany internista i organizator lecznictwa społecznego, w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6, I p.) we czwartek 29 b. m. Początek o godz. 7.30 wieczorem Po odczycie dyskusja, do uczestnictwa w której zaproszono najszersze sfery pracownicze, fachowo-lekarskie, działaczy społeczno-ubezpieczeniowych, zawodowych, politycznych i t. p. Dalsze zaproszenia otrzymywać można w sekretarjacie Związku codziennie w godzinach od 6—9 wieczorem. Odczyt powyższy inicjuje szerszą dyskusję publiczną na jeden z najaktualniejszych tematów, związanych z organizacją Kas chorych, wobec czego frekwencja dyskutantów z góry jest zapewniona.
Wniosek został jednomyślnie uchwalony.

Z kraju.

ZGON MAŁŻONKI A. STRUGA. W dniu wczorajszym zmarła w Warszawie małżonka znakomitego powieściopisarza i senatora, Andrzeja Struga, Honorata Gałecka-Strugowa. Zmarła była w ciągu 25 lat dzielną towarzyszką życia znakomitego pisarza i prawdziwą opiekunką jego pracy.

GŁÓWNA WYGRANA DOLARÓWKI. Z Warszawy donoszą: W ostatniem ciągnieniu dolarówki główna wygrana w sumie 40.000 dolarów padła na los niejakiej p. Halpernowej, utrzymującej się z udzielania lekcyj kaligrafji.

NOWI CZŁONKOWIE HONOROWI WARSZ. TOW. LEKARSKIEGO. Na posiedzeniu warszawskiego Towarzystwa Lekarskiego w dniu 20 b. m. nadano godność członków honorowych Towarzystwa drowi Henrykowi Nusbaumowi i drowi Arkadjuszowi Antoniemu Pulaskiemu.

WIZYTA LITERATA WĘGIERSKIEGO I PRZYJACIELA POLSKI W WARSZAWIE. Przyjechał z Budapesztu do Warszawy p. Jan Tomcsanyi, tłumacz „Chłopów" Reymonta i innych autorów polskich na język węgierski, znany i zasłużony działacz na terenie kulturalnego zbliżenia polsko-węgierskiego.

SZCZERA, CZY TEŻ FAŁSZYWA SKRUCHA OKONIA? Osadzony w więzieniu „na zamku", b. poseł i b. ksiądz Okoń wystosował list do biskupa lubelskiego ks. Fulmana, w którym oświadcza, że pragnie pojednać się z władzami kościelnemi i poświęcić się nadal wyłącznie służbie Bożej. Biskup Fulman odpowiedział, że ks. Okoń zwrócić się winien do właściwego biskupa, w danym razie do biskupa tarnowskiego Wałęgi, celem zwolnienia od kar kościelnych i odzyskania stanu kapłańskiego. Ks. Okoń zastosował się do tej wskazówki.

STARCIE Z PRZEMYTNIKAMI NA GRANICY LITEWSKIEJ. Z Wilna donoszą: W nocy z wtorku na środę w okolicy Filipowa żołnierze K. O. P. podczas patrolowania pogranicza zauważyli bandę przemytników, którzy pod osłoną nocy usiłowali przedostać się na terytorjum Litwy. Na wezwanie do zatrzymania się przemytnicy odpowiedzieli strzałami, próbując zarazem wycofać się w stronę Litwy. Wywiązała się obustronna strzelanina, w rezultacie której dwóch przemytników zabito. Reszta zdążyła zbiec na stronę litewską.

ULICA PIŁSUDSKIEGO W OŚWIĘCIMIU. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Oświęcimiu zgłosił burmistrz Mayzel wniosek przemianowania obecnej ulicy Zatorskiej na ulicę Józefa Pił-

sudskiego, a to ku pamięci jego pobytu w naszym grodzie czasu wielkiej wojny w lutym 1925 r.

„BRATNIA POMOC" PRACOWNIKÓW D. K. P. RADOM. W radomskim okręgu dyrekcyjnym powstała, dzięki inicjatywie grona pracowników kolejowych, instytucja humanitarno-kulturalna pod nazwą „Bratnia Pomoc Pracowników D. K. P. Radom". Instytucja ta będzie miała za zadanie udzielanie pomocy materjalnej członkom, którzy bez własnej winy znaleźli się w trudnem położeniu materjalnem, następnie czuwanie nad rozwojem fizycznym, umysłowym i duchowym pracowników kolejowych i ich dzieci przez organizowanie ochronek i kolonij letnich, a przedewszystkiem ułatwianie członkom i ich rodzinom leczenie się w zakładach leczniczych, zwłaszcza w wypadku zagrożenia gruźlicą. Nadto w najbliższej przyszłości zamierzona jest budowa sanatorjum i domów wypoczynkowych. Ogół pracowników kolejowych dyrekcji radomskiej wita z uznaniem powstanie tej instytucji.

ARESZTOWANIE KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO W LUBLINIE. W tych dniach w ręce władz dostał się w komplecie okręgowy komitet komunistyczny w Lublinie. Ogółem aresztowano i osadzono w więzieniu 8 osób. Powyższy komitet kierował akcją wywrotową w powiatach: puławskim, chełmskim, lubartowskim, zamojskim, lubelskim i t. p.

Z PROCESU „HROMADY". W czasie onegdajszej rozprawy wyjaśniło się, że Hromada przygotowywała się do objęcia władz sędziowskich i w tym celu zorganizowała tak zwane „sądy trzech". Akcja ta przybrała takie rozmiary, że sejmik nowogrodzki zwrócił się do wojewody, prosząc o natychmiastowe rozwiązanie Hromady, jako organizacji, która prowadzi wyraźnie do przewrotu na kresach.

WALKI POLICJI Z RABUSIAMI POCIĄGÓW. Pociąg towarowy między Przemyślem a Żurawicą konwojował posterunkowy Talisz. Na tej przestrzeni zauważył, że trzej osobnicy wskoczyli na pociąg, aby w celu kradzieży dostać się do jednego z wagonów. Usiłował więc pociąg zatrzymać gwizdaniem i krzykiem, lecz maszynista sygnałów tych nie słyszał. Wobec tego Talisz począł strzelać w kierunku rabusiów, czem zmusił ich do opuszczenia pociągu. Taki sam drugi wypadek miał miejsce przy pociągu towarowym, zdążającym z Przemyśla do Lwowa, którym w charakterze konwojenta jechał posterunkowy Brąglewicz. Na ten pociąg wdarli się dwaj bandyci, do których Brąglewicz oddał trzy strzały rewolwerowe, równocześnie zatrzymując w ten sposób pociąg. Obaj bandyci z pociągu zeskoczyli. Jeden w ciemnościach nocy zdołał zbiec, drugi potknął się na szynach kolejowych i upadł, przyczem zdołano go ująć. Jest to Mikołaj Pasławski, zamieszkały w Medyce koło Przemyśla.

Ze świata.

KEMAL PASZA W TATRACH. Praski „Venkov" donosi, że w końcu marca przybędzie na kilkutygodniową kurację do Szmeksu (Smokowiec) w Tatrach Kemal pasza ze świtą, złożoną z 10 osób. W głównym gmachu sanatorjum zamówione zostały specjalne apartamenty.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE OFICERA CZESKIEGO. Jak donosi prasa czeska, w fortecy Teresin (Theresienstadt) wywołało wielką sensację zniknięcie komendanta tamtejszego magazynu prowiantowego, podpułkownika Józefa Nowotnego. Opuścił on dnia 16 b. m swoje pomieszkanie i odtąd zaginął po nim wszelki ślad. Komendant garnizonu zarządził przeszukanie całej okolicy przez piechotę i konnicę, ale bez żadnego wyniku. Przeszukano następnie podziemia starej twierdzy, ale znaleziono tylko kilka składów złodziejskich. Zapasy i księgi magazynu znajdują się w porządku.

WPROWADZENIE TOTALIZATORA W ANGJI. Z Londynu donoszą: Parlament angielski przyjął 149 głosami przeciwko 134 wniosek wprowadzenia w Anglji totalizatora.

Z sali sądowej.

SENSACYJNY PROCES SZPIEGOWSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 marca. W dniu wczorajszym w godzinach południowych sąd okręgowy w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Brandta przy udziale sędziów Skawińskiego i Lorentowicza, oraz z podprokuratorem Guszkowskim jako oskarżycielem publicznym przystąpił do rozpatrywania głośnej sprawy szpiegowskiej Aleksandra Lamchego, Jana Rutkowskiego, Tadeusza Budziszewskiego, Wiktora Chropińskiego i innych, oskarżonych o dostarczanie materjałów wojskowych i planów mobilizacyjnych ościennym państwom. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Proces o wiarołomstwo po śmierci żony.

Ciekawy proces zaprzątał temi dniami umysły prawników londyńskich. Zdradzony małżonek oskarżył o uwiedzenie kochanka zmarłej w lecie żony, o której czynie dowiedział się długo po jej śmierci.

Fabrykant Edward Craprey żył z żoną swoją kilkanaście lat bardzo szczęśliwie i zdawało się, że nic nie zdoła zaćmić ich szczęśliwego pożycia i tak rzadkiej w małżeństwie obustronnej wiernej miłości. W lecie roku ubiegłego pani Craprey, która nigdy nie była cierpiąca, nagle z niewiadomych przyczyn uległa atakowi serca. Owdowiały mąż omal że zmysłów nie postradał, tak boleśnie dotknął go cios utraty żony. Aby ból złagodzić, udał się w długą podróż, lecz poprzednio nakazał służbie, by z pokoju zmarłej pani nie usuwać niczego, lecz zostawić wszystko tak, jak za jej życia.

Po powrocie z podróży, która nie zdołała wpłynąć kojąco na smutek, siadywał nieszczęśliwy wdowiec całemi godzinami w salonie żony przed jej portretem i zapamiętywał się w żalu po drogiej stracie.

Dnia pewnego Craprey machinalnie ujął w dłoń bibularz, leżący na biurku żony i obserwował litery, odbite na bibule. Wtem wpadło mu w oko kilkakrotnie odbite nazwisko „Percy", co po namyśle stwierdził w lustrze. Ze zdziwieniem przypomniał sobie, że nazwisko to nosi znajomy, bardzo przystojny pułkownik, lecz nigdy nie przypuszczał, aby żona jego znała tego pana, a tembardziej korespondowała z nim. W mgnieniu oka uleczony z bałwochwalczej melancholji, nakazał otworzyć biurko i znalazł w niem paczkę listów, będących aż nadto wymownym i obciążającym dowodem winy zmarłej żony i pułkownika Percy.

Wobec tego stanu rzeczy Craprey oskarżył kochanka żony o jej uwiedzenie i zniszczenie szczęścia małżeńskiego i mimo wywodów adwokata strony przeciwnej, że odkryte wiarołomstwo po śmierci żony nie może być powodem skargi sądowej, proces wygrał. Sąd skazał uwodziciela na zapłatę 5.000 funtów, którą to kwotę Craprey przeznaczył na cele dobroczynne.

Z życia młodzieży akademickiej w Krakowie.

Dodatek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Znaczenie i potrzeby polskich stow. samopomocowych młodzieży.

Wywiad z kol. Horodeńskim, prezesem Centrali Akadem. Stowarzyszeń Samopomocowych.

Redakcja dodatku Zw. Pol. Młodzieży Demokratycznej zwróciła się do kol. Horodeńskiego z prośbą o udzielenie informacyj o pracy polskich stowarzyszeń samopomocowych. Dzięki uprzejmości kolegi Horodeńskiego możemy z czytelnikami podzielić się temi informacjami, które niewątpliwie zainteresują szerszą publiczność, z sympatją i troską śledzącą wysiłki młodzieży, by w dzisiejszych trudnych materjalnie warunkach przychodzić sobie wzajemnie z pomocą i w ten sposób umożliwić studja.

Jakie jest znaczenie stowarzyszeń samopomocowych w życiu polskiej młodzieży? Stowarzyszenia samopomocowe są najstarszemi organizacjami na naszych Uniwersytetach. Początkowo obejmowały one wszystkie przejawy życia młodzieży (także ideowe, towarzyskie, sportowe). Obecnie mają zadania wyłącznie samopomocowo-gospodarcze. Trzeba stwierdzić, że ten dział życia młodzieży jest najlepiej zorganizowany, o czem świadczy choćby uchwała kongresu C. I. E. (Confederation Internationale d'Etudients), która uznaje polską młodzież akademicką za doskonałych samopomocowców. Nie jest to przypadek; warunki materjalne w okresie powojennym zmusiły bowiem młodzież, by w pierwszym rzędzie zwróciła uwagę na organizację życia gospodarczego. Zadaniem stowarzyszeń samopomocowych jest przecież gromadzenie funduszów i udzielanie pomocy kolegom niezamożnym, a na pomoc zasługującym.

Należy podkreślić wielkie znaczenie wychowawcze stowarzyszeń samopomocowych dla tych, którzy bezpośrednio, lub nawet pośrednio w nich pracują. Praca ta wywiera specjalne piętno i wytwarza typ człowieka przenikniętego do głębi ideą solidarności i mającego większe poczucie potrzeby i metod pracy zbiorowej.

Jakie są zadania Centrali stowarzyszeń samopomocowych? W tych środowiskach, gdzie istnieje więcej niż jedno stow. samopomocowe (zwłaszcza tam, gdzie jest więcej uczelni) koniecznością stało się stworzenie Centrali, których zadaniem jest koordynowanie prac poszczególnych stowarzyszeń i reprezentowanie interesów młodzieży akademickiej wobec władz uniwersyteckich, rządu i społeczeństwa.

Jak przedstawia się praca samopomocowa w środowisku krakowskiem? Praca na terenie Krakowa jest dość trudna. Starsze społeczeństwo naogół dość obojętnie patrzy na potrzeby młodzieży. Z drugiej strony jest być może winą młodzieży, że nie umiała odpowiednio zainteresować starszych. Zbyt wielkie rozproszkowanie utrudnia również pracę.

Jak temu zaradzić? Naprawienie tego stanu rzeczy będzie wymagało dłuższego okresu czasu. Zarząd Centrali przystąpił w okresie obecnej kadencji do naprawy. W pierwszym rzędzie położono nacisk na zainteresowanie starszego społeczeństwa potrzebami młodzieży. W tym celu, z inicjatywy Centrali powstało w Krakowie Koło Przyjaciół Akademika. Instytucja ta postawiła sobie za zadanie gromadzenie środków celem przychodzenia młodzieży z pomocą. Dalszą pracą było nakreślenie planu gospodarczego całego środowiska, co jednak nie idzie zbyt łatwo wobec panującego dotychczas w tej dziedzinie chaosu. Ważnem zadaniem jest również podnoszenie godności akademika zarówno wobec społeczeństwa, jak i wobec władz.

Jakie są najważniejsze potrzeby środowiska krakowskiego? Są niemi przedewszystkiem sprawy mieszkaniowe: rozbudowa domów akademickich. Należy się spodziewać, że wykończenie domu na Oleandrach i domu medyków zaspokoi głód mieszkaniowy. Z innych spraw wymienić należy kwestję kuchni, które winny uzyskać subwencję na przeprowadzenie niezbędnych inwestycyj. Oprócz tego konieczną jest rzeczą, by stowarzyszenia samopomocowe rozporządzały pewnemi kwotami na pomoc doraźną i zdrowotną.

Jakie są potrzeby wszystkich środowisk? Najważniejszą w tej chwili jest rozbudowa Domu Zdrowia w Zakopanem i powiększenie liczby miejsc conajmniej do dwustu. Obecnie bowiem Dom Zdrowia dysponuje zaledwo 50 miejscami, wskutek czego chorzy koledzy muszą dłuższy przeciąg czasu czekać na swą kolej.

Jeszcze jedno pytanie, kolego prezesie, tym razem trochę innej natury: **Czy prawdą jest, że w stowarzyszeniach samopomocowych pracują głównie członkowie Związku Pol. Młodz. Demokratycznej?** „Specjalnych statystyk w tym kierunku nie prowadzimy" odpowiada z uśmiechem kol. Horodeński. „Niewątpliwem jest, że w stowarzyszeniach samopomocowych pracują ludzie najrozmaitszych przekonań. Jednakże większość pracujących zalicza się istotnie do młodzieży demokratycznej, gdyż praca w stowarzyszeniach samopomocowych, opartych o ustrój ściśle demokratyczny pozwala na praktyczną realizację jej ideałów".

Kronika.

POZNAŃSKI OKRĘG ZW. POL. MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ rozwija intensywną działalność. Co tydzień odbywają się zebrania dyskusyjne, na których wygłaszane są referaty z ideologji młodzieży demokratycznej. Powołano nadto do życia szereg komisyj, np. dla zagadnień ekonomicznych, społecznych, ustrojowych, etycznych, które mają na celu pogłębianie tych problemów. Następnie organizują nasi poznańscy koledzy szereg odczytów z udziałem profesorów tamtejszego Uniwersytetu, pracują na terenie robotniczym, gdzie wygłaszają referaty o Lidze Narodów i t. d., wreszcie wydają obszerny dwustronnicowy dodatek do „Przeglądu poznańskiego", gdzie omawiają zagadnienia ideowe i praktyczne. Szczególnie przytoczyć należy artykuł kol. Morsztynkiewicza w numerze 6-ym, p. t. „O godność akademika", który występuje przeciw terrorystycznym metodom młodzieży endeckiej i wzywa młodzież do spokoju (pisany był w okresie przedwyborczym). Również wobec korporantów zajmuje poznańska młodzież demokratyczna stanowisko zdecydowane. Wystarczy przytoczyć tutaj artykuł p. t. „Nocne awantury Silesii" (nr. 7), a zwłaszcza jego zakończenie: „Można naiwnemu studentowi wszystko wmówić, lecz przekonywać kogoś, że korporacje poza wyradzaniem kultu stada i zaprawianiem młodzików wypuszczonych z gimnazjum w rzemiośle rozpijania się i hulatyk zbiorowych — wpływają dodatnio na kształtowanie się charakteru człowieka — to przechodzi już granice rzeczowej polemiki!".

ŻYCIE STOWARZYSZEŃ NA UN. JAGIELL. zmniejszyło się narazie z powodu feryj. Jednakże Akadem. Związek Pacyfistów urządził w niedzielę dnia 25-go odczyt mec. Łypacewicza p. t. „Stosunki polsko-niemieckie". Przywitany gorącemi oklaskami, przedstawił prelegent najprzód stosunki gospodarcze, stwierdzając, że niema żadnych zasadniczych sprzeczności interesów gospodarczych między Polską, a Niemcami. Polska jest w 2/3 krajem rolniczym, w 1/3 przemysłowym, Niemcy zaś naodwrót. Gospodarczo więc oba kraje się uzupełniają. Omawiając następnie sprawę mniejszości narodowych rozpoczął mec. Łypacewicz od obliczenia ilości Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce. (Nacjonaliści bowiem obu krajów podają tu dane fałszywe). Omówił następnie stan szkolnictwa, stwierdzając, że Polska dała na tem polu szerokie swobody swej mniejszości niemieckiej. Wreszcie sprawa granic. Roman Dmowski w memorjale p. t. „Problemy Europy środkowej i wschodniej" domagał się dla Polski całego G. Śląska, Warmji, części Prus Wschodnich i wyodrębnienia reszty Prus Wsch. jako autonomicznej prowincji związanej unją celną z Polską. Jednakże dziś nikt już w Polsce zdaniem prelegenta takich żądań nie wysuwa (niestety zdanie to niezupełnie jest ścisłe, gdyż Młodzież Wszechpolska wywiesza stale hasło „odzyskania utraconych obszarów"!). Natomiast bardzo wielu Niemców uważa obecne granice za krzywdzące; nie potrzeba dodawać, że czyni to niesłusznie, gdyż wszędzie na „spornych" obszarach mieszka ogromna większość Polaków. Przyczyną tego nastroju jest fałszywe poinformowanie większości narodu niemieckiego przez prasy. Jednakże rozsądni Niemcy, pacyfiści zaczynają już dziś inaczej patrzeć na te sprawy. Mówca cytuje tu dr. Ziemta i Förstera. Poza staremi Niemcami wyrastają już dziś — nowe. Zadaniem pacyfistów polskich jest — z temi nowemi Niemcami współpracować. Nawet taki pesymista jak Forster stwierdził, że ogromna większość narodu niemieckiego nie chce wojny. Trzeba zapobiec, by mała mniejszość nie doprowadziła do konfliktu, który musi być nieuniknionem następstwem, jeżeli nacjonaliści obu stron nie przestaną swobodnie jątrzyć i fałszować. Najważniejszą w chwili obecnej rzeczą jest więc ustalić prawdę. Mec. Łypacewicz rzuca tu interesującą myśl: niech pacyfiści polscy i niemieccy wydadzą wspólnie broszurę, w której ustalą te fakty, które uważają za prawdziwe. Wielkie zadanie przypadłoby tu również w udziale polskiej młodzieży pacyfistycznej.

W najbliższą sobotę wygłosi staraniem Akadem. Związku Pacyfistów odczyt p. prez. Aleksander Lednicki, świetny mówca i mąż stanu.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY U. U. J. w Krakowie, korzystając ze szlachetnej ofiarności wielkiego przyjaciela młodzieży akademickiej prof. U. J. prezyd. Fiericha, przystępuje w roku obecnym do budowy uzdrojowiskowej kolonji akademickiej w Pławnej, na parceli oddanej Towarzystwu przez wspaniałomyślnego ofiarodawcę.

Z uznaniem podnieść należy, że szerokie sfery okolicznego obywatelstwa, w zrozumieniu doniosłości celu takiego uzdrowiska, zainteresowały się czynnie całą akcją, przychodząc nowej instytucji humanitarnej z pomocą materjalną.

Spodziewać się przeto należy, że obywatelskie to stanowisko znajdzie żywy oddźwięk w społeczeństwie i że popłyną obfite datki pod adresem T-wa W. P. U. U. J. na kolonję wypoczynkową w Pławnej, która przyjdzie z pomocą chorej a zasługującej na poparcie młodzieży akademickiej. W chwili obecnej przygotowane zostały już odpowiednie plany i kosztorys budowli. Ponadto w dniu 25. III. br. odbyło się w Pławnej zebranie Obywatelskiego Komitetu budowy Kolonji w Pławnej, na którem omówiono plan pracy na okres najbliższy. Datki przesyłać należy pod adresem: T-wo W. T. U. U. J. Jabłonowskich 10/12, tel. 557 (na kolonję w Pławnej).

Z sali koncertowej.

Tamara Karsawina i Keith Lester.

Przeglądającym zagraniczne pisma musiało od lat kilkunastu „wpadać w oko" imię tancerki w triumfalnym pochodzie przeciągającej po wielkich światowych środowiskach sztuki. Szło się więc na jej krakowski występ z niemałem zainteresowaniem, zwłaszcza, że zręcznie zestawiony program wieczoru zapowiadał wiele nieprzeciętnych różnolitych wrażeń. Ale już po pierwszych punktach jasnem było, że wielki rozgłos artystki w części tylko jest usprawiedliwionym. Możnaby nawet powiedzieć, że w tem wszystkiem tkwi małe nieporozumienie. Karsawina okazała się doskonałą przedstawicielką świetnej tradycji rosyjskiego baletu nadwornego, który — jak wiadomo — nadawał swego czasu ton europejskiej choreografji, wskrzeszając do nowego życia pogrążoną w szablonie sztukę świeżą techniką i inscenizatorską pomysłowością. Tej techniki pierwszorzędną mistrzynią jest p. Karsawina, a w koncepcjach „klasycznego tańca" objawia dobry smak, szlachetność i dystynkcję. Nie wystarcza to jeszcze jednak do wystąpienia z „wieczorem poematów tanecznych" dziś, gdy w dziedzinie choreografji przyszło już do hypertrofji plastyki na szkodę pierwiastka ruchu. Zgoła inne, niż dawniej wymagania widowni winny były już dawno ostrzec p. Karsawinę przed uporczywem ukazywaniem starej mody, która w oczach towarzyskiego high-lifu poczytana być musi za zbrodnię. Towarzysskiego. Nie — artystycznego.

Temu ostatniemu — mamy na myśli przedewszystkiem ludzi muzykalnych — przestawiają się wartości nowych form choreograficznej plastyki dość problematycznie. Już przed laty zauważył trafnie prof. Szopski, że „interpretacja" choreograficzna utworów muzycznych wygląda w praktyce w ten sposób, iż Chopin tańczony bywa jak Beethoven, a Beethoven znowu jak Chopin. Nie można zresztą zbyt wielkich w tym kierunku stosować wymagań do inteligencji tancerek w czasach, w których renomowani, nawet ściśle muzyczni koncertanci nie zdają sobie zbyt często sprawy z istoty dzieł, które wykonywują, czy dyrygują, jak to już wielokrotnie mieliśmy sposbność stwierdzić. Dziwić się tylko można naiwności pewnej kategorji „krytyków", którzy podobne „interpretacje" usiłują traktować zbyt serjo. Co prawda, rekrutują się oni napewno z ignorantów w rzeczach muzyki, najczęściej wogóle niemuzykalnych i dlatego właśnie chętnie o muzyce i jej interpretacji dyskutujących — analogicznie do spostrzeżenia Lessinga, że każdy najchętniej rozprawia o cnotach, których właśnie nie posiada.

Człowiek naprawdę muzykalny, tembardziej zaś ten, kto jest do muzyki bliżej ustosunkowany, nieprzepada zbytnio za wyżej wspomnianemi środkami objaśniania sztuki, która ma dlań dość siły, by sama jedna wziąć duszę słuchacza w posiadanie.

Stąd też przewina p. Karsawiny nie jest znów tak zbyt ciężką, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło, jej niewiele wymowna, ale zato na solidnych oparta podstawach, a mało pretensjonalna sztuka milszą może nawet będzie niejednemu od chimerycznych podrygów słabo kwalifikowanych komentatorek wielkich twórców.

Towarzysz znakomitej artystki, p. Keith Lester, dotrzymywał jej naogół szczęśliwie kroku, zbyt często zawodzili natomiast panowie od akompanjamentu, ale to już należy do uświęconej tradycji większej części tanecznych wieczorów.

Jul. Św.

—oSo—

WIECZÓR MUZYCZNO-CHOREOGRAFICZNY, który zgromadził wczoraj wieczorem w sali gimnazjum SS. Urszulanek liczne grono doborowej publiczności, był wielce interesujący, przedewszystkiem ze względu na swoje pedagogiczne znaczenie. Uczenice tegoż gimnazjum odtworzyły pod kierunkiem O. Rizziego i Rity Sachetto, trzy obrazy z misterjum muzyczno-choreograficznego św. Cecylja. Przedstawienie zostało poprzedzone prelekcją twórcy muzyki O. Rizziego, który dał krótki szkic powstania św. Cecylji, oraz zaznaczył, że to, co obecnie zostanie odtworzone z jego dzieła, jest tylko drobnym fragmentem i próbą podjętą przedewszystkiem ze względów pedagogicznych.

Całość bowiem wymaga pełnej orkiestry, silnych, dobrze ześpiewanych fachowych chórów, dobrych solistów i odpowiedniej oprawy scenicznej. Nic tedy dziwnego, że w tej minjaturowej interpretacji szkolnej walory muzyczne misterjum zostały zaledwie powierzchownie zaznaczone, a nie mogły być w całej pełni wydobyte. To, co jednak słyszeliśmy, nasuwa życzenie, aby to dzieło wykonane było na dużej scenie i ze współudziałem fachowych artystów.

Rita Sachetto odniosła prawdziwy i wielki triumf jako pedagog. Młodziutkie jej uczenice wykazały wielkie opanowanie techniki tańca plastycznego, wybitne poczucie rytmu, a niektóre poprostu zadziwiały elastycznością i giętkością ruchów tanecznych. Podnieść należy piękne ugrupowania, malownicze, rytmiczne ruchy rąk, oraz pięknie stylizowane kostjumy, wzorowane na motywach staroczymskich.

J. Mig.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 27 marca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek, po raz 10-ty wytworna komedja Maughama „Kiedy wrócisz?", jutro po cenach popularnych po raz 44-ty „Turandot", która po tem powtórzeniu, wobec rozpoczynających się występów Aleksandra Moissi'ego, zejdzie na dłuższy czas z afisza. Dziś rozpoczęły się próby ze znakomitym gościem, który w czasie kilkodniowego pobytu na naszej scenie grać będzie: Oswalda Alving w „Upiorach", Fiedę w „Żywym trupie" i Mefistofelesa w „Fauście".

TEATR „NOWOŚCI". Przygotowania do prześlicznego, prawdziwie „wiosennego" wodewilu „Śluby dębnickie" K. Krumłowskiego są w całej pełni. Próbami zajęty jest cały personal artystyczny, zarówno jak śpiewami. Główną rolę uroczej rybaczki Antki gra ulubienica publiczności, która, jako Mania w „Królowej Przedmieścia" i Czirka w „Rigu", tak mile zapisała się w pamięci publiczności — p. Janina Nowakowska. „Onufra", dziada odpustowego, kreuje sam dyrektor Pilarski. Tadzio Pilarski gra Sylwka gołębiarza, a p. Steczko strażaka Jana. Melodyjna muzyka p. Górzyńskiego świetnie ilustruje ten przemiły wodewil, tchnący wiosną, poezją, echami szumu Wisły i piosenek rybackich. W malarni, pod kierownictwem mistrza Kozłowa, wypracowują przepiękne dekoracje, przedstawiające okolice Wisły i urocze przedmieście Dębniki. Tymczasem dziś i codziennie na scenie teatru popisy atletów ze Zbyszkiem Cyganiewiczem, poprzedzone rewją „A to pech". W niedzielę 1 kwietnia o godz. 3.30 po południu tak serdecznie zawsze witane „Białe fartuszki" K. Krumłowskiego.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Kiedy wrócisz?"
Środa: „Turandot" (przedstawienie popularne— ceny zniżone).
Czwartek: „Upiory" (gościnny występ Aleks. Moissi'ego).

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 26 (wejście od plant) tel. 323. Codz. występy artystów, w sobotę i niedzielę popoł. Viv'Ecklock. Wstęp wolny.

—0—

NA KONCERCIE KWINTENTU KRAKOWSKIEGO, który odbędzie się w niedzielę 1 kwietnia b. r. w Starym Teatrze, wystąpi młoda, bardzo utalentowana śpiewaczka, Wiesława Cichowicz, rozporządzający bogatym repertuarem pieśniarskim. Koncert ten wywołał w naszem mieście bardzo żywe zainteresowanie.

IGNACY FRIEDMAN, pianista-wirtuoz, którego koncerta cieszą się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem, wystąpi u nas w poniedziałek 2 kwietnia w Starym Teatrze.

—0—

PORANEK MUZYCZNY, urządzony w sali Starego Teatru przez Kółko mandolinistów drukarzy krakowskich, dał sposobność słuchaczom zapoznania się bliżej z tą orkiestrą, która, pod sprężystem i umiejętnem kierownictwem p. St. Syryły, wykazała niepospolitą wartość tego zespołu, a wykonane przez nią utwory stawiają ją między innemi na pierwszem miejscu. Śpiew solowy p. H. Łowczyńskiej przypomniał Krakowowi wyborną tę śpiewaczkę o pięknym głosie, a p. A. Mazurek, jedne z najlepszych barytonów w Krakowie, wykonał szereg pieśni, wykazując rozległą skalę głosu i wyborną technikę. Niemilknącemi oklaskami przywitano p. M. Maksymowiczównę, utalentowaną młodą skrzypaczkę, która swą grą porwała słuchaczów i zmuszona była do bisowania. Nad program odegrała efektownego kujawiaka. Należy przyklasnąć inicjatywie takich poranków, które wyrabiają zamiłowanie do pieśni i muzyki.

Co grają dzisiaj w kinach.

Bagatela: „Giełda miłości" (Igo Sym).
Corso: „Ben-Hur".
Nowości: „Człowiek z biczem" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Jej wysokość tańczy walczyka".
Sztuka: „Gdy mężczyzna kocha" (J. Barrymoie).
Uciecha: „Huragan", według scenarjusza Jerzego Brauna. (Film polski).
Wanda: „Huragan", według scenarjusza Jerzego Brauna. (Film polski).
Warszawa: „Boginka telefonów" (Collen Moore).

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę dnia 28 marca 1928 r.

Kraków (566) Godz. 12: Transm. sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, kom. lotn. met., oraz koncert płyt gramofoonwych; godz. 15—15.20: Transm. kom. met. i ekonom.; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Genjusz Chopina", wygł. dr. J. Reiss, doc. U. J.; godz. 17.20—17.45: Transm. odczytu z Warszawy; godz. 17.45—18.15: Aurycja dla młodzieży: „Branka Tatarska" opowiadanie z czasów Bolesława Wstydliwego, przez p. M. Mossoczowa, w wyonaniu artystów Teatru M.; godz. 18.15—18.55: Transm. z Warszawy; godz. 19.05—79.15: Transm. kom. roln.; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: „Skrzynka pocztowa" — inż. Broniewski; godz. 20—20.05: Transm. hejnału z Wieży Marjackiej; godz. 20.05—20.30: Transm. odczytu rządowego z Warszawy; godz. 20.30: Koncert. Wykonawcy: pp. W. Pastowna, art. opery lwowskiej, prof. K. Skarżyński (wiolonczela), prof. St. Lipski (fort.), H. Zengletter-Colonna (śpiew); godz. 22—22.30: Tranm. kom. z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygna łczasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteor.; godz. 15—15.20: Kom. met., gospod., samorząd.; godz. 15.30—16: Odczyt p. t.: „Wiek Kazimierza Wielkiego" wygł. prof. H. Mościcki; godz. 16—16.25: Odczyt p. t.: „Uniwersytety ludowe" — wygł. E. Nowicki; godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty; godz. 16.40—17.05: „Skrzynka pocztowa". Korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski; godz. 17.20—17.45: Odczyt minister. kolej; godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. Transm. z Krakowa; godz. 18.19: Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. W programie muzyka rosyjska; godz. 18.55—19.05: Przerwa; godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t.: „Z biegiem rzek polskich — Nad Kamienną" — wygł. dr. D. Flaszarowa; godz. 20—20.25: Przerwa, ewent. odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Min.; godz. 20.30: Koncert w wykonaniu orkiestry dętej Al. Stelskiego; godz. 22—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-met.; godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT; godz. 22.20—22.30: Kom. policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Poznań (348.8) Godz. 13—14.15: Koncert południowy. Udział biorą: H. Gloksyn (fortepian), Fr. Sykora (skrzypce), St. Doliński (cello); godz. 14.15: Komunikaty PAT; godz. 16.35—17.20: Audycja dla dzieci w wykonaniu wujcia „Czesia"; godz. 17.20—17.45: Transmisja z Warszawy odczytu z Min. kolei; godz. 17.45—18.15: Odczyt p. t.: „Egipt za czasów Faraonów" oraz w dobie obecnej" (wygł. art. malarz Al. Laszenko); godz. 18.15—18.54: Transm. koncertu z „Esplanade"; godz. 18.45—19: Nadprogram, wygł. p. Warnecki, art. Teatru Pol.; godz. 19—19.15: „Silva rerum" p. Bol. Busiakiewicz; godz. 19.15—19.35: 53-cia lekcja języka franc. (kurs elementarny), wygł. p. Omer Neveux; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Działy prasy dziennikarskiej". wygł. red. Ternlczek; godz. 20—20.30: Transm. z Warszawy odczytu organiz. przez Prezydjum Rady Min.; godz. 20.30—22: Koncert firmy „Philips". Udział biorą: prof. F. Nowowiejski (organy), A. Mazanek (bas); godz. 22—22.30: Sygnał czasu. Nadprogram — wygł. p. Janusz Warnecki, art. T. P.; godz. 22.20—22.40: Kom. meteor. i PAT; godz. 22.40—23: Lekcja tańców p. Starskiego; godz. 23—24: Muzyka tan. z winiarni „Carlton".

Katowice (422) Godz. 16.20—16.40: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t. „Genjusz Chopina" — wygł. dr. J. Reiss, doc. U. J.; godz. 17.05—17.20: Kom. Dyrekcji Kolei Państwowych w Katowicach; godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (k. wyższy); godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci; godz. 18.15—18.55: Koncert popoł.; godz. 18.55—19.15: Komunikaty; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Budownictwo rdzewne na Górnym Śląsku" — wygł. dr. T. Dobrowolski. Kier. Muzeum Śląskiego; godz. 20—20.30: Odczyt organziowany przez Prezydjum Rady Min.; godz. 20.30—22: Koncert orkiestry dętej z Warszawy; godz. 22—22.30: Sygnał czasu i komunikaty PAT; godz. 22.50—23.50: Koncert z kawiarni „Atlantic".

Wilno (435) Godz. 16.25—16.40: Chwilka litewska; godz. 16.40—16.55: Komunikat Tow. Obrony Przeciwgazowej; godz. 16.55—17.20: Audycja dla dzieci: — „Przedwiośnie", pogadanka Marji Weryho-Radziwiłłowiczowej; godz. 17.20—17.45: Tranm. z Warszawy; godz. 17.45—18.10: „Symfonja polska i M. Karłowicz", odczyt z działu „Muzyka polska w przykładach", wygłosi St. Węsławski; godz. 18.10—19: Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. J. Jakobsona; godz. 19—19.25: Gazeta rajowa; godz. 19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości; godz. 19.35—20: Pogadanka radjotechniczna; godz. 20—20.25: Transmisja z Warszawy — Odczyt rządowy; godz. 20.30: Koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy: E. Jefimcowa (sopran), prof. Al. Kontorowicz (1 skrzypce), I. Stołow (II. skrzypce), M. Doderonek (altówka) i Al. Katz (wiolonczela). W programie m. in. kwartet smyczkowy d-moll „Dziewczę i śmierć" Fr. Schuberta; godz. 22: Komunikaty PAT.

Wspomnienia o Aleksandrze Dumas (ojcu).

Kraków, 24 marca.

Postać jednego z największych powieściopisarzy świata wyłania się, jak żywa z biografji współczesnego literata francuskiego Lecos-Debreton. Czytelnik dowiaduje się tego, co odczuwa podświadomie, czytając nieśmiertelne arcydzieła Dumasa: że ten wielki mistrz życia musiał dzielić się z czytelnikami swemi bujnemi odczuciami, swem bogactwem wrażeń, musiał przelewać na papier swoje wizje i marzenia, kreślić swoich ukochanych bohaterów, których losami przejmował się tak bardzo, że cieszył się i smucił wraz z niemi w całem tego słowa znaczeniu. Zrozumiałem jest wobec tego, że powieści Dumasa tak bardzo pochłaniały czytelnika, iż nie odłożył książki, dopóki nie przeczytał jej jednym tchem.

Razu pewnego jakiś Anglik przyjeżdża specjalnie do Paryża, aby poznać sławnego pisarza.

— „Ale słyszę, że pan Dumas jest zajęty i przyjmuje kogoś u siebie" — mówi gość do zamierzającego wprowadzić go lokaja.

— „Nie, pan Dumas jest sam, lecz pracuje, zawsze się głośno śmieje i rozmawia" — odparł lokaj.

Innym razem podczas próby przeróbki scenicznej „Trzech muszkieterów" strażak, który, pełniąc służbę, przypatrywał się próbie z zainteresowaniem, opuścił swój posterunek podczas siódmej sceny. „Dlaczego pan wyszedł?" zapytał zaciekawiony Dumas. „Bo mnie ta scena nie interesowała tak, jak inne" — odpowiedział szczerze strażak. Dumas wybiegł i wpadł jak bomba, do kancelarji dyrektora. „Gdzie manuskrypt? Prędko, proszę o manuskrypt. Muszę przerobić siódmą scenę".

— „Ależ to szaleństwo" — odpowiada strapiony dyrektor. „Cóż znowu za pomysł? Dlaczego?" „Bo scena nie podobała się strażakowi; już on wie najlepiej, co mówi". — I natychmiast pobiegł do kancelarji, aby urzeczywistnić swój zamiar.

Dumas posługiwał się bardzo często i dużo pomocą tak zwanych w kołach cyganerji „negrów", t. j. współpracowników, którzy za pewnem wynagrodzeniem dostarczyli mu materjału historycznego, dat i innych tym podobnych szczegółów. To też bardzo często posądzano go o wyzyskiwanie młodych, nieznanych talentów i popełnianie płatnego plagjatu. Tak n. p. szydzili z niego jego zawistni przeciwnicy, że najpoczytniejszy jego romans, „Hrabia Monte Christo" jets dziełem spółki autorskiej Fiorentino i Maquet. Dumas, któremu donoszono te plotki, odparł z wesołym uśmiechem:

— „Jacy ludzie są dziwni, że ja sam jestem autorem tej książki, a jednak ludzie nie chcą wpaść na tę pierwszą myśl, lecz szukają wszędzie, autora".

Razu pewnego zapytał Dumasa zjadliwe jakiś dygnitarz: „Słyszałem, że pracuje pan nad powieścią, której pan wyjątkowo sam jest autorem". — „Tak jest, proszę pana" — odparł Dumas, nie tracąc rezonu — „mój kamerdyner, który napisał moją ostatnią powieść, tak niemiłosiernie zdarł mnie ze skóry, że wyrzuciłem go za drzwi. Wobec poczytności, którą powieść uzyskała, sam teraz muszę pracować nad następną".

Do korzystania z pracy swoich dostawców materjału jawnie się przyznawał i doskonale ich opłacał, zwłaszcza Maquet'a. „Korzystam z pracy pomocników tak, jak Napoleon z pomocy swoich generałów" — mawiał często Dumas.

Dumas był nienasyconym przyjacielem kobiet i jako sprawiedliwy i etycznie myślący człowiek uważał, że nie ma prawa gnębić zazdrością żony, gdy sam nie jest jej wierny. Toteż żona jego korzystała z tego przywileju zdradzanej małżonki, gdy tylko miała ochotę. Była nią, jak wiadomo, pulchna, ponętna aktorka, Ida Ferrice. Pewnego wieczoru, podczas dokuczliwej jesiennej szarugi wszedł Dumas do sypialni i grzał przy kominku zziębnięte nogi. Żona leżała już w łóżku i widocznie była w złym humorze.

Wtem otwierają się drzwi toalety i na progu staje przyjaciel jego Roger de Beauvoir, trzęsąc się z zimna, ponieważ był tylko w — koszuli. Dumas na ten widok zaczyna mierzyć pokój olbrzymiemi krokami, co u niego zawsze zdradzało zdenerwowanie. Wreszcie, uspokojony, oświadcza, że w taką ulewę trudno wypuścić kogokolwiek na ulicę i proponuje, aby Roger spędził u nich noc w fotelu, co też gość ochotnie uczynił. Lecz gdy wkrótce zmarzł i w fotelu, Dumas zaproponował mu — podzielenie łoża małżeńskiego i we troje przespali snem kamiennym aż do 9-tej rano. Dumas, otwierając oczy, podał nad śpiącą żoną dłoń przyjacielowi: „Tacy przyjaciele, jak my, nie kłócą się o taką drobnostkę, jak kobieta, nawet, jeżeli jest prawowitą małżonką. I z wesołym uśmiechem dodał: „Wiesz co, pogódźmy się, jak czynili to starożytni Rzymianie, na publicznym placu".

Razu pewnego przyszedł mu dziwaczny pomysł zająć jeden z okrętów wojennych francuskich i pojechać na nim do Afryki. W Algierze zgłosił się u marszałka Bugnaud, który robił mu łagodne wymówki, że kaprys jego kosztował rząd francuski zbyt dużo pieniędzy. „Panie marszałku" — odparł niestropiony Dumas, — „obliczyliśmy z kapitanem okrętu, że koszta tej podróży wynoszą 11.000 fr. Wobec tego, że podróż Walter Scotta do Włoch kosztowała rząd W. Brytanji 130.000 frc., rząd francuski winien mi jest jeszcze 119.000". — Marszałek, ubawiony oryginalnem obliczeniem, roześmiał się serdecznie i zaprosił poetę na obiad.

Stosunek genialnego ojca do syna, Aleksandra Dumas'a, był słodko kwaśny. Syn miał nieraz za złe ojcu, że mało dba o matkę, pierwszą kochankę Dumas'a; zarzucał mu niejednokrotnie, że nie zna zupełnie życia. Na to odparł ojciec: „Gdybym starał się poznawać życie w tem tempie, co ty, nigdy nie znalazłbym czasu na pisanie". — Razu pewnego ojciec zaprosił syna na kolację w towarzystwie pewnej modnej wówczas „damy kameljowej", lecz syn oświadczył, że ma wieczór zajęty. „Z kim, jeżeli wolno zapytać?" Spędzę dzisiejszy wieczór z matką, przyzna ojciec, że się jej to od jednego z nas bodaj należy".

Mimo częstych dygresji Dumas syn kochał bardzo swego ojca i bronił go zajadle przed atakami obcych. Raz odparł wrogom ojca, którzy ostrza swych paszkwilów już dłuższy czas przeciw niemu kierowali: „To nic nie szkodzi, mój ojciec jest, jak potężna rzeka. Można do niej napluć i jeszcze coś gorszego, lecz to czystości wody wcale nie umniejszy". Oto najtrafniejsza charakterystyka wielkiego romansopisarza.

Kultura i sztuka.

POLSKA PROPAGANDA NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYM. Z dziesiątek listów, które napływają do Polskiego Radja z różnych stron świata, wynika, że radjostacja katowicka pod względem zasięgu i czystości odbioru nie ustępuje w niczem największym stacjom europejskim. Obecnie radjostacja krakowska organizuje cały szereg odczytów w językach obcych, przeznaczonych specjalnie dla zagranicy. Odczyty te, wygłaszane przez wybitnych uczonych, nadawane będą przed mikrofonem radjostacji krakowskiej, a następnie przekazywane na radjostację katowicką, skąd popłyną w świat na falach eteru. Pierwszy odczyt z tego cyklu w języku angielskim wygłosi dr. R. Dyboski dnia 25 b. m. o godz. 8 wieczorem, p. t. „Polska w przeszłości i w teraźniejszości".

TOURNEE PANI MILI KAMIŃSKIEJ. Pani Mila Kamińska, artystka teatrów Polskiego i Małego w Warszawie, daje szereg występów na prowincji w sztuce p. t. „Simona", której tytułowa rola jest jedną z najlepszych kreacyj artystki. Głównym partnerem artystki, a zarazem reżyserem jest p. Karol Benda. Pozatem w tournee pani Kamińskiej biorą udział pp.: Ena Dąbrowska, Jadwiga Paziówna i Edward Strycki. P. Kamińska grała dotychczas w Kaliszu, Kutnie, Włocławku i Tomaszowie. Następne przedstawienia odbędą się 24 b. m. w Radomiu, 25 w Piotrkowie, 26 w Częstochowie, 27 w Toruniu.

OSTATNIE PRACE LITERACKIE KRÓLOWEJ MARJI RUMUŃSKIEJ. Królowa-wdowa rumuńska Marja, która — jak wiadomo — jest autorką szeregu prac literackich, oddaje się obecnie intensywniej, niż dotychczas, pracy literackiej. W wywiadzie z korespondentem United Press królowa Marja udzieliła następujących wyjaśnień co do swej działalności literackiej: „Piszę obecnie historję mego życia, mego dzieciństwa i młodości, spędzonej w Anglji, Rosji i Niemczech. Przypuszczam, że praca moja będzie o tyle interesująca dla czytelników, iż znałam wszystkie wybitne osobistości tego czasu. Opisy moje obejmą epokę wojenną, aż do obecnej chwili. Czeka mnie długa praca, nie boję się jej jednak, ponieważ poświęcam jej się z zamiłowaniem. W ostatnich czasach napisałam książkę dla dzieci amerykańskich. Znajdują się w niej me wspomnienia z okresu podróży, które odbyłam po Ameryce. Chciałabym, aby książka ta była dla dzieci amerykańskich pamiątką po królowej rumuńskiej".

75-LECIE INSTYTUTU HANDLOWEGO W ANTWERPJI. W dniu 5 maja b. r. odbędzie się w Antwerpji uroczysty obchód 75-tej rocznicy utworzenia antwerpskiego Instytutu handlowego. W obecności króla belgijskiego odbędzie się o godz. 11-tej w lokalu Instytutu uroczyste posiedzenie, o godz. 1-ej nastąpi obiad, a wieczorem galowe przedstawienie, zorganizowane przez studentów. Zgłoszenia są przyjmowane przez sekretarjat Koła b. studentów 34 rue Adolphe, Bruxelles i Wyższy Instytut handlowy 41 r. de Peintres, gdzie otrzymać można wszelkie informacje. Ogłoszenie niniejszego zastępuje zaproszenie dla b. wychowańców Instytutu.

ODNALEZIENIE NIEZNANYCH DZIEŁ DEBUSSY'EGO. W bibljotece paryskiego Konserwatorjum odnaleziono szereg nieznanych dotychczas utworów Debussy'ego wraz z orkiestrą. Większość tych kompozycyj powstała w latach od 1882—1883.

ZNACZKI POCZTOWE Z PODOBIZNĄ GORKIEGO. Z okazji 60-lecia urodzin Gorkiego wydane zostaną w Rosji sowieckiej znaczki pocztowe z podobizną wybitnego pisarza.

Z Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie.

W dniu 23 bm. odbyło się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie posiedzenie komisji połączonych sekcyj. Między innemi dokonano wyboru członka, oraz zastępcy członka Państwowej Rady Kolejowej. Członkiem wybrano ponownie prez. Izby p. Tadeusza Epsteina, zastępcą zaś radcę Izby p. dr Tadeusza **Bednarskiego.** Na sędziów obywatelskich dla sądu okręgowego jako handlowego w Krakowie zaproponowano ponownie radców Izby pp. Rudolfa Peterseima i Władysława Skórczewskiego, oraz p. Tadeusza Crosseny-Bohdanowicza, przemysłowca w Krakowie.

W dalszym ciągu wicedyr. Izby p. Maiss złożył sprawozdanie, dotyczące udziału Izby w pracach przygotwawczych nad nowem uregulowaniem prawa górniczego.

Odnośny projekt nowej ustawy, stanowiący ważny krok naprzód w uporządkowaniu stosunków gospodarczych państwa, powitany został z uznaniem przez koła zainteresowane, które zaproponowały szereg celowych poprawek.

Dłuższą dyskusję wywołała decyzja Zarządu Kolejowego w Krakowie, która uniemożliwiła zastosowanie dawniejszej stawki celnej dla przesyłek drobnicowych i zbiorowych, nadeszłych do Krakowa przed 15 bm. i których już władze celne nie zdążyły w terminie odprawić. Wobec grożących z tego powodu kupiectwu miejscowemu znacznych szkód, — uchwalono wezwać prezydjum Izby do wdrożenia energicznych kroków w tej sprawie.

Po załatwieniu szeregu spraw bieżących, a w szczególności udzieleniu opinji sądom w sprawach obowiązujących zwyczajów handlowych, — uchwalono jednomyślnie — na wniosek prezydjum — przyznać szereg subwencyj na cele gospodarcze, społeczne i humanitarne w łącznej kwocie około 9.000 zł.

Dział gospodarczy

Nieusprawiedliwione lekceważenie bierności bilansu handlowego.

Pomijanie milczeniem, względnie lekceważące traktowanie objawu stale wzrastającej bierności bilansu handlowego, wydaje się conajmniej lekkomyślne. Szczegółowa analiza cyfr naszego bilansu w ostatnich miesiącach nie może nie budzić poważnych refleksyj. — **Deficyt bilansu handlowego,** który był bardzo znaczny w pierwszych miesiącach ub. roku, by później zmaleć w miesiącach letnich i wynosić we wrześniu ub. r. 13.8 mil. zł., odtąd stale wzrasta i wynosi **w październiku 21.6 mil. zł., w listopadzie 31.7 mil. zł., w grudniu 59.9 mil. zł., w styczniu br. 52.7 mil. zł., a wreszcie w lutym br. 72.6 mil. zł.** przy wywozie wartości 197.8 mil. zł., a przywozie wartości 270.4 mil. zł. Tak więc jak widzimy mamy do czynienia ze stale wzrastającym deficytem bilansu handlowego.

Jak dotychczas, niepomyślny ten objaw tłómaczono koniecznością przywozu inwestycyjnego, pod którego pokrywką, jednak niewątpliwie wzrastał również przywóz pseudoinwestycyjnych, t. zn. dający realne korzyści gospodarcze dopiero po całych dziesiątkach lat, oraz przywóz artykułów konsumcyjnych. W tej mierze jednak w lutym nie widzimy pogorszenia. Przywóz bowiem w tym miesiącu nie wzrósł w stosunku do stycznia, a nadto przeprowadzona w połowie b. m. częściowa waloryzacja ceł winna przynajmniej chwilowo zahamować dalszy wzrost przywozu. Nie zmienia to w niczem ujemnego faktu, że odbywający się dotychczas **masowy przywóz,** chociażby nawet na cele inwestycyjne, **wyssał z życia gospodarczego znaczne ilości zasobów pieniężnych i przyczynił się do zaostrzenia sytuacji na rynku pieniężnym,** podczas gdy równocześnie zapasy Banku Polskiego wykazywały i wykazują wzrost.

Ponadto cyfry przywozowe za luty również nie przedstawiają się pomyślnie, gdyż wewnątrz przywozu nastąpiło niekorzystne przesunięcie, a mianowicie **przywóz maszyn i aparatów zmniejszył się i to blisko o 6 milj. zł.**

przywóz innych artykułów, które można uważać za artykuły inwestycyjne, utrzymał się na niezmienionym poziomie, wzrósł zaś nieco przywóz produktów spożywczych w szczególności zaś takich pozycyj, jak pszenicy, ryb i śliwek, dalej zaś wzrósł objaw chwilowo konieczny — przywóz nawozów sztucznych.

Równocześnie mamy do czynienia z objawem o wiele bardziej przykrym **zmniejszenia się wywozu o 21 mil. zł.** w stosunku do wywozu styczniowego. **t. j. niemal o 10 proc., przyczem kwota ta pokrywa się w zupełności z kwotą, którą wzrósł w lutym deficyt.** Objaw ten budzić musi poważne objawy na przyszłość, zwłaszcza że nie jest on następstwem sezonowego osłabienia, lecz następstwem coraz cięższych warunków, wśród jakich walczyć musi na rynkach zagranicznych polska wytwórczość, zdobywając sobie zbyt, a to głównie pod wpływem wzrastających kosztów produkcji, co z kolei spowodowane jest przez powolną, lecz stałą zwyżkę cen i płac. Dalej charakterystycznem jest, że **zmniejszenie wywozu dotyczy przedewszystkiem węgla**, a to **o blisko 5 mil. zł., trzody chlewnej o blisko 6 mil. zł. i cukru o przeszło 3 mil. zł.** Jest to dlatego interesujące, że węgiel i cukier są to artykuły, gdzie sfery oficjalne od szeregu miesięcy przeciwstawiają się podwyżce ich cen, której domagają się sfery gospodarcze, nie będąc w stanie wobec nierentującej się produkcji prowadzić kosztownej walki konkurencyjnej na rynkach zagranicznych.

Nie należy zamykać oczu na te niepomyślne objawy, twierdzenie zaś, że bierność bilansu handlowego jako taka nie dowodzi niczego i ogólnikowe przytem powoływanie się na przykłady takich państw, jak np. Anglja lub ewentualnie Niemcy, bez szczegółowej analizy odmiennych stosunków gospodarczych, w jakich znajdują się te państwa w odniesieniu do Polski, świadczy jedynie o symplistycznem i powierzchownem traktowaniu całego zagadnienia. Niewątpliwie bezpośrednim niebezpieczeństwem gospodarczem w kraju tak ubogim w zasoby pieniężne jak Polska — grozi dopiero bierność bilansu płatniczego. Na szczęście mimo bierności bilansu handlowego w r. ub. w wysokości przeszło 880 mil. zł., bilans płatniczy mieliśmy wybitnie dodatni, przedewszystkiem dzięki wpływom z pożyczki amerykańskiej.

Według jednak zdrowych przewidywań nie możemy liczyć na dopływ kapitałów zagranicznych, w przybliżeniu nawet tak wysoki jak zeszłoroczny, spowodowany przez wpływy wspomnianej pożyczki amerykańskiej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pierwsze dwa miesiące dają nam deficyt bilansowy w sumie 125 mil. zł., to **gdybyśmy dalej mieli posiadać tak deficytowy handel zagraniczny, musimy się liczyć z rocznym deficytem conajmniej 800 mil. zł., a w następstwie z silnie deficytowym bilansem płatniczym.** Czem grozi bierność bilansu płatniczego w naszych warunkach wobec ogólnego braku kapitałów, już nie w dziedzinie gospodarczej nawet, ale w dziedzinie skarbowej, to wszyscy wiemy. Silny kryzys gospodarczy, zmniejszenie wpływów podatkowych i zachwianie równowagi budżetowej, to pierwsze kroki i kolejne etapy do zachwiania stabilizacji waluty.

Oczywiście do tak zgubnych następstw w każdym razie daleko i zapewne do nich nie dojdzie, przedewszystkiem ze względu na orjentację sfer oficjalnych w naszej polityce finansowej i gospodarczej. Nie mniej już obecnie **czas najwyższy by w srawie tej zająć zdecydowane stanowisko i obmyślić środki zaradcze.** Nawet bowiem gdyby udało się nam pokryć deficyt bilansu płatniczego z nowych wpływów zagranicznych to prawdopodobnem jest, że obdłużenie będące tego następstwem, spowodowane będzie głównie potrzebami konsumcyjnemi, w rezultacie zaś obciąży gospodarstwo bez odpowiedniego na ten cel pokrycia. Prowadzenie tego rodzaju gospodarki na dłuższą metę jest w naszych warunkach, to znaczy przy naszem ubóstwie, niemożliwe, a gdybyśmy nawet byli tak bogatymi, jak np. nasz zachodni sąsiad — to niema żadnego powodu, byśmy ślepo go naśladowali, prowadząc poniekąd politykę bankruta, która prędzej czy później zemścić się musi.

Środki zaradcze winny pójść w dwóch kierunkach: **popierania wywozu i odpowiedniego regulowania przywozu.** Oba zadania niełatwe. W pierwszym wypadku konieczna jest racjonalna polityka wywozowa, uprawiana u nas dotychczas jedynie sporadycznie, a więc przedewszytskiem mniejsza ingerencja — w wewnętrzne interesy tych gałęzi produkcji, od których nasz wywóz głównie zależy oraz przyznawanie liberalniejsze ulg i ułatwień podatkowo-transportowych. W dziedzinie zaś przywozu koniecznem jest nie tylko odpowiednie hamowanie przywozu szkodliwego; ale również i częściowe przesunięcie punktu ciężkości finansowania tego przywozu na Bank Polski i inne instytucje państwowe, gdyż następstwem obecnego przeciążenia życia gospodarczego w tym kierunku jest wspomniany wyżej objaw, wzmagającej się ciasnoty na rynkach pieniężnych. Czyż nie lepiej jest poświęcić obecnie pewne umiarkowane sumy na finansowanie przywozu pożytecznego, jak później znacznie wieksze sumy asygnować na sanację życia gospodarczego, któremu zagraża kryzys, wobec braku kapitału, lub w najgorszym wypadku na zatykanie dziur w budżecie.

——oSo——

Kronika ekonomiczna.

WZROST DOCHODOW Z LASÓW PAŃSTWOWYCH. Dochody z lasów państwowych na dzień 1 marca b. r. wynoszą 121.250.000, gdy preliminowane były na rok bieżący w wysokości — 56.000.0000. Dochód zaś z majątków państwowych za rok 1927/28 preliminowany był na — 7.694.000, do dnia zaś 1 marca osiągnięto już 11,398.800 zł.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 10 do 17 marca r. b. wykazuje 175.343 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P., w tem 37.353 bezrobotnych kobiet. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 1.244 osób.

ROZBUDOWA GDYNI. W tych dniach odbyło się w gmachu urzędu marynarki handlowej w Gdyni pod przewodnictwem naczelnika wydziału, inż. St. Łęgowskiego, w obecności wojewody Młodzianowskiego, posiedzenie stałej komisji dla rozbudowy portu i miasta Gdyni. Omawiano dalsze postepy regulacji miasta i budowy portu.

Dalej rozważano możliwości zwiększenia zdolności przepustowej kolei do Gdyni na rok 1928 i 1929.

Również omawiano sprawę szosy Oskywia—Gdynia, która to robota w najbliższych dniach oddana będzie firmie budowlanej do wykonania.

DOSTAWA POLSKIEGO WEGLA DLA KOLEI NORWESKICH. Onegdaj rozstrzygnięty został przetarg na dostawę węgla dla kolei norweskich, przyczem całą rozporządzalną ilość 33.000 ton otrzymały kopalnie górnośląskie, mianowicie: koncern Robur 25.000 i koncern Progres 10.000 ton. Cena sprzedażna wynosi 11 i pół sh. do 11 sh. 3 d fob Gdańsk.

Jest to najniższa cena, po jakiej tutejszy przemysł dotychczas dokonał tranzakcji eksportowej. Przy cenie tej dla kopalń pozostanie najwyżej 5 sh. neto za tonę węgla górnośląskiego.

SPADEK PRODUKCJI ROPY W POLSCE W R. 1927. Produkcja ropy naftowej w Polsce w roku 1927 zmniejszyła się o 7.324 cystren. W ogólnej sumie spadku produkcji ropy w ciągu roku sprawozdawczego największa ilość przypada na drohobycki okręg górniczy, w którym wydobyto w tym okresie o 6.965 mniej.

W jasielskim okręgu wydobycie nieznacznie wzrosło, bo o 233 cysterny, natomiast okręg stanisławowski wykazał znaczniejszy spadek produkcji, a mianowicie o 592 cysterny. Ogółem wszystkie okręgi górnicze naftowe wydobyły w 1927 r. razem 72.259 cystern, w roku 1926 — 79.583 cysterny. Dokonano w ostatnich dniach ubiegłego roku znaczne dowiercenia w Mraźnicy, dzięki którym wzrost produkcji w tej gminie w grudniu 1927 r. wyniósł 243 cysterny i w styczniu b. r. dalsze 375 cystern. następnie cały szereg otworów, znajdujących się obecnie na bardzo prawdopodobnem dowierceniu, pozwalają jednakże spodziewać się w r. 1928 korzystniejszych wyników.

HUTY KRAKOWSKIE I KIELECKIE NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ. Huty żelazne województw krakowskiego i kieleckiego zadeklarowały na cele Powszechnej Wystawy krajowej sumę 75.000 zł subwencji bezzwrotnej do dyspozycji organów kierowniczych wystawy. Jak wiadomo, przemysł hutniczy i górniczy wystąpi na P. W. K. z okazałym pokazem swej produkcji, co również wymaga znacznych kosztów.

RATYFIKACJA UMOWY POLSKO-NIEMIECKIEJ W SPRAWIE POLSKICH ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Umowa polsko-niemiecka w sprawie robotników sezonowych, która przeszła już przez Radę państwa, znajduje się obecnie w Reichstagu, przyjęta została jednomyślnie przez komisję gospodarczą Reichstagu. W obradach komisji nad sprawą tej umowy brali udział przedstawiciele urzędu spraw zagranicznych, ministerstwa pracy i pełnomocnik saski w Berlinie.

REKORD RUCHU LOTNICZEGO NA LINJI KRAKÓW—WIEDEŃ. W czasie od 1 do 15 marca r. b. ruch towarowy na linji powietrznej Wiedeń—Kraków osiągnął rekordowe cyfry: W okresie tym przewieziono 4.774 kg. towarów, wykorzystując cały dozwolony tonaż płatowców. Zgłoszenia na przewóz w tym okresie czasu było tak duże, że biuro „Aerolotu" w Wiedniu zmuszone było odmówić przewozu frachtów na łączną wagę 4.500 kg, jak również sprzedaży biletów 9 pasażerów.

Odpowiedzialny redaktor:

MICHAŁ KONOPINSKI.

Wydawca:

Spółka Wydawnicza „REFORMA"

Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków Wielopole 1, pod zarządem Feliksa ...yńskiego.